

REPUBLIKA

Rok XV.

ŁÓDŹ, WTOREK, 7 GRUDNIA 1937 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

№ 336

Min. Delbos o swych rozmowach w Warszawie

Polska wobec paktu antykomunistycznego. — Słabi nie mają dziś nic do powiedzenia **Wyjazd min. Delbosa do Krakowa**

WARSZAWA, 7 grudnia.

Dzień dzisiejszy rozpoczął min. Delbos o godz. 11-ej od przyjęcia w pałacu ambasady przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej. Przemowę swą do zgromadzonych dziennikarzy zaczął min. Delbos od złożenia im serdecznego podziękowania, za nacechowany tak wielką życzliwością stosunek do jego podróży. „Jestem sam dziennikarzem z zawodu”, oświadczył minister, „wiem dobrze, co to jest dziennikarska robota i muszę powinszować wam waszej roboty publicystycznej, która była wprost znakomita”.

Min. Delbos zaznaczył następnie, że wprowadził to, co powiedział przed chwilą, odnosi się do przedstawicieli zarówno prasy polskiej, jak i zagranicznej, jednakże uważa za swój miły obowiązek zwrócić się specjalnie do przedstawicieli prasy polskiej, które sprawiły mu szczególną, głęboką radość. „Muszę stwierdzić tu — rzekł minister — że cała prasa polska, bez względu na zabarwienie polityczne, powitała mnie tak gorąco, iż byłam tym wprost wzruszony. Oczywiście, rozumiem to

powitanie, jako skierowane przede wszystkim do Francji,

której jestem tu przedstawicielem, i zapewniam was, że Francja będzie o tym pamiętała”.

Min. Delbos stwierdził następnie, że jest niezmiernie zadowolony ze spotkania z polskimi mężami stanu, w pierwszym rzędzie zaś — z rozmów z min. Beckiem, z którym miał już zresztą możliwość zetknięcia się wielokrotnie przed tym. Z wielką radością, stwierdził min. Delbos,

„SPOTKAŁEM ZNOWU MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO - RYDZA, Z KTÓRYM WSPÓLNIE OPRACOWYWAŁIŚMY UMOWY Z RAMBOUILLET,

i którego pobyt we Francji pozostawił u nas tak korzystne i trwałe wspomnienie. Miałem również możliwość poznania premiera, gen. Składkowski, oraz prawie wszystkich ministrów. Muszę podkreślić, że przebiegiem rozmów z tymi wszystkimi osobistościami jestem zachwycony (enchanté).

Szczególne wagę miały dla mnie, oczywiście, rozmowy z kolegą Beckiem, gdyż omówiliśmy z nim wyczerpująco wszystkie zagadnienia, związane z polityką zagraniczną naszych obu państw. Szczegółów tych rozmów zdradzić panom, niestety, nie mogę, gdyż ewntl. ujawnienie ich należałoby do ministra Becka i rządu polskiego, jako gospodarzy.

„Szczególnie mocno podkreślić muszę”, kontynuował min. Delbos, „moje głębokie zadowolenie z kontaktów, jakie nawiązałem tu z przedstawicielami najrozmaitszych warstw społeczeństwa polskiego. Na śniadaniach, obiadach i ran-tach miałem możliwość zetknięcia się z setkami osób i byłam wzruszony powszechnym

zrozumieniem dla Francji,

jakie manifestowane było na każdym kroku, oraz zdumiony głęboką znajomo-

ścią Francji i spraw francuskich, jaką wszędzie tu widzę.

„Sądząc po tym wszystkim”, rzekł minister Delbos ze specjalnym naciskiem, „stwierdzić mogę, że przymierze polsko-francuskie jest nie tylko pisane w aktach dyplomatycznych, lecz zakorzenione w sercach i zdaje się, że jest ono doprawdy nierozdzielne. A to jest ważny fakt dla pokoju Europy.”

„Byłem już raz w Polsce”, ciągnął dalej minister, „niestety, równie krótko, jak i tym razem, i mam wobec tego miłą porównawczą. Z radością stwierdzam olbrzymi postęp, jakiego kraj nasz dokonał od tego czasu. W Warszawie zmiany te biją w oczy na każdym kroku. Rozwój jej jest imponujący. Miasto

wasze jest już dziś wielką stolicą europejską w każdym calu. Winszowałem serdecznie prezydentowi Starzyńskiemu tych sukcesów.”

„Jak każdy Francuz, jestem czuły na piękno dzieł sztuki. Zachwyciły mnie wasze dwa pałace, które zwiedziłem: Łazienki i Wilanów. To prawdziwe klejnoty. Cieszę się na Kraków, którego nie znam, a który nazywają powszechnie perłą Polski.”

Na zakończenie podał min. Delbos parę szczegółów o

rozmowach londyńskich.

„Solidarność francusko-angielska”, zaznaczył, „tak szczęśliwie umocniona w Londynie, uprzejmy gest ministra von

Neuratha, któremu jestem głęboko wdzięczny za gest kurtuazji, jakim było przybycie jego na dworzec w Berlinie, i wreszcie gorące przyjęcie w Warszawie, będące pierwszym etapem mej podróży do trzech dalszych państw — wszystko to łączy się razem w moim umyśle, jako etapy marszu ku dobru i pokojowi Europy. W tym marszu przymierze nasze jest czynnikiem o wielkiej wadze i ogromnie pozytywnym. Nie jest ono skierowane przeciwko nikomu. Staramy się być silni, gdyż słabi nie mają dziś nic do powiedzenia, ale nie chcemy być silni przeciw komukolwiek.” Kończąc, stwierdził min. Delbos, że pierwszy etap jego podróży stał się czynem konsolidacji pokoju Europy.

Po skończonym przemówieniu licznie zgromadzeni dziennikarze otoczyli ministra Delbosa i wywiązała się swobodna pogawędka.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy o

rezultat rozmowy berlińskiej

z ministrem von Neurathem, min. Delbos odpowiedział, prosząc, aby nie wyolbrzymiano znaczenia tego spotkania. Minister stwierdził, że był niezwykle przyjemnie ujęty ujęciem min. von Neuratha, ale — że przesadą byłoby twierdzić, iż w ciągu dwudziestu minut omówili wspólnie wszystkie

ZAGADNIENIA FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Daty ani miejsca następnego posiedzenia obu ministrów również nie oznaczono.

Na inne zapytanie: czy była w Warszawie mowa o

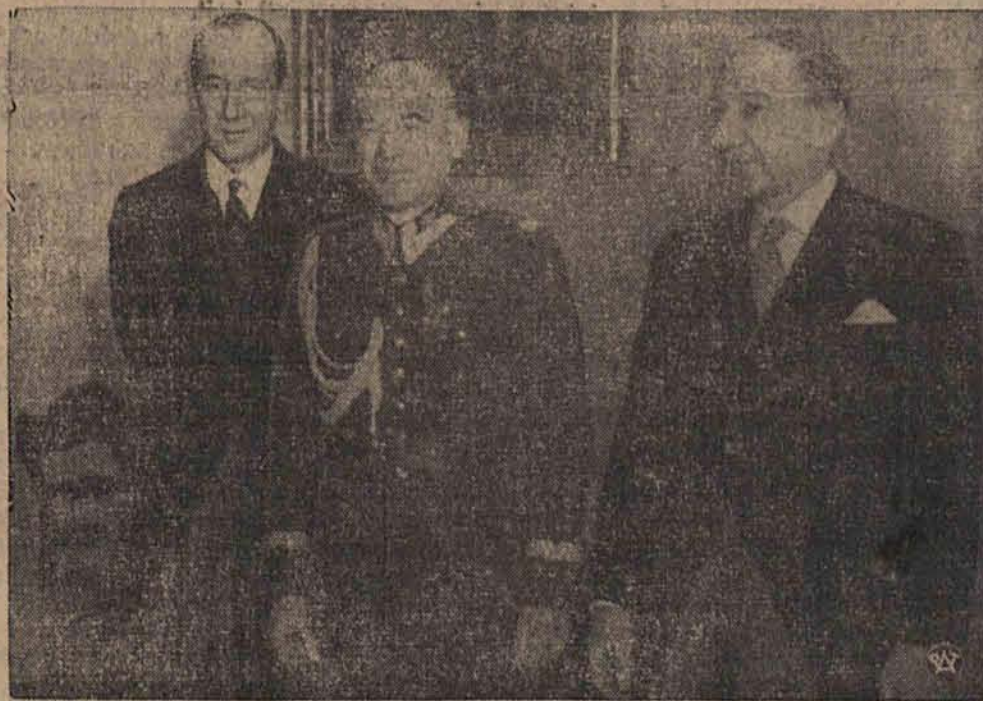
stosunku Polski do paktu antykominternowskiego —

min. Delbos odpowiedział przecząco, po czym dodał z uśmiechem: „Jako doświadczony dziennikarz, widzę, że zamierzają panowie, per contrario, eliminując kolejno poszczególne zagadnienia, o których nie było mowy, wyłuskać następnie te, o których mówiliśmy.”

Na to nie mogę się zgodzić, gdyż, jak to już zaznaczyłem, niedyskrecje w tej materii nie są mi, jako gościowi, dozwolone”.

Po dłuższej pogawędce z dziennikarzami, min. Delbos nagrał jeszcze na płytę krótkie przemówienie, które następnie transmitowane będzie przez Polskie Radio.

Po konferencji prasowej, min. Delbos przyjął w pałacu ambasady członków kolonii francuskiej w Warszawie, następnie zaś udał się na śniadanie do min. Becka. Po południu nastąpiły odwiedźiny w Instytucie Francuskim, wreszcie zaś, o godz. 17.55 odjazd do Krakowa, dokąd towarzyszy ministrowi Delbosowi min. Beck, ambasadorowie Noël i Łukasiewicz, naczelnik Wydziału Prasowego M. S. Z., p. Skiński, radca M. S. Z. p. Dygat, dziennikarze francuscy oraz polscy.



Na zdjęciu min. Delbos podczas wizyty u Marszałka Śmigłego-Rydza w towarzystwie min. Becka.

Komunikat oficjalny o wyniku rozmów warszawskich

KRAKÓW, 7 grudnia.

(PAT) W czasie swego pobytu w Warszawie minister spraw zagranicznych Francji p. Yvon Delbos odbył z polskimi kierowniczymi czynnikami szereg rozmów, w których dokonano w duchu lojalnej współpracy przeglądu wszystkich zagadnień, dotyczących zarówno stosunków polsko-francuskich, jak i szerszego zagadnienia pokoju europejskiego.

Stwierdzono raz jeszcze, że alians polsko-francuski, zawarty w roku 1921,

stanowi istotny i stały czynnik polityki obu krajów, czynnik, któremu zarówno Polska, jak i Francja pozostają równie wierne w interesie pokojowego rozwoju stosunków między narodami.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych stwierdzili wspólną wolę prowadzenia we wszystkich dziedzinach ufnej współpracy, która zgodnie z interesami i dążeniami obu narodów ma na celu odprężenie oraz stabilizację stosunków międzynarodowych.

Udział Polski w pakcie zachodnim

Początek nowych rokowań pokojowych w Europie

Londyn, 6 grudnia.

(PAT) „Manchester Guardian”, komentując wizytę ministra Delbosa w Warszawie, podkreśla, że przyjęcie, jakiego doznał min. Delbos w stolicy Polski, oceniane jest jako wyraz głębokiej sympatii narodu polskiego dla Francji

oraz uznanie, że sojusz polsko-francuski leży w interesie obu krajów.

„Daily Telegraph” wyraża przypuszczenie, że w rozmowach warszawskich poruszona była sprawa udziału Polski w przyszłych rokowaniach o pakt zachodni.

Czy Jugosławia zawrze nowy pakt z Włochami?

Paryż śledzi z uwagą przebieg wizyty premiera Stojadinowicza w Rzymie

Rzym, 6 grudnia.
(PAT) W południe premier Stojadinowicz w towarzystwie posła włoskiego w Białogrodzie udał się do Kwirynału, gdzie został przyjęty przez króla. Jednocześnie królowa przyjęła panią Stojadinowicz. W wydanym następnie przez króla śniadaniu poza parą królewską i gośćmi jugosłowiańskimi wzięli udział: księżna Maria Swojska, Mussolini, hr. Ciano, członkowie domu cywilnego króla i królowej, attaches wojskowi i inni.

Paryż, 6 grudnia.
(PAT) Kola polityczne i prasa taryska z ogromnym zainteresowaniem śledzą przebieg wizyty rzymskiej premiera Stojadinowicza. Dzienniki starają się przeciwstawić wiadomościom pochodzącym z Rzymu i zmniejszyć znaczenie

wizyty, podkreślając przy tym, że jest rzeczą wykluczoną, by premier Stojadinowicz zgodził się na przystąpienie Jugosławii do paktu antykomunistycznego i na uznanie rządu gen. Franco. Prasa francuska przewiduje, że główny wynik rozmów rzymskich leżeć będzie na płaszczyźnie gospodarczej w tym sensie, że po rewizji dawnych traktatów handlowych Włoch z Austrią i Węgrami, przynajmniej tym dwóm państwom daleko idące korzyści, obecnie Jugosławia uzyskać będzie mogła pewne korzyści, wynikające z nowego stanu rzeczy. W zamian za to Białogrod miał przeznaczyć większe kredyty na powiększenie swych obrotów handlowych z Włochami. Szereg dzienników podkreśla poza tym, iż nie jest możliwe, by premier Stojadinowicz powrócić miał

do Białogrodu na spotkanie min. Delbosa z jakimkolwiek porozumieniem z Rzymem, które mogłoby ujemnie wpłynąć na pomyślnie kształtowanie się stosunków między Jugosławią i Francją.

Rzym, 6 grudnia.
(PAT) Z okazji przyjazdu do Rzymu premiera Stojadinowicza, Mussolini polecił uwolnić ostatnią grupę osób, przebywających na zesłaniu, pochodzących z prowincji północno-wschodnich Włoch. Wiadomość ta komentowana jest jako dowód wybitnej porady stosunków włosko-jugosłowiańskich, poprawy, która objęła również sprawy ludności słowiańskiej, zamieszkującej pogranicze. Pierwsza grupa zesłanych została zwolniona przez władze włoskie z okazji marcowej wizyty ministra spraw zagranicznej Ciano w Białogrodzie.

Anglia nie zaanektuje wysp Azorskich

Londyn, 6 grudnia.
(PAT) Reuter donosi: Dzienniki wlośskie zamieściły w korespondencjach z Wiednia wiadomości podane przez jedno z pism wiedeńskich, jakoby Wielka Brytania zamierzała anektować wyspy Azorskie, by zapobiec stworzeniu na nich baz lotniczych antybrytyjskich. W kołach oficjalnych Londynu wiadomość tę nazwano wymianą tendencji na, śmieszna i nie zasługująca nawet na zaprzeczenie.

Król belgijski chory

Londyn, 6 grudnia.
(PAT) W związku z rozszerzaniem ostatnio pogłosek o chorobie króla belgijskiego londyński lekarz Bartleman, przebywający od soboty w Welbeck Abbey, wydał wczoraj późno wieczorem oficjalny biuletyn, w którym stwierdza, że wszystkie wiadomości o stanie zdrowia króla są przesadzone. Król jest jedynie lekko przeziębiony.

Biuletyn ten został równocześnie opublikowany w Brukseli.

Prof. Piccard porzucił projekt lotu

do stratosfery na wysokość 30 tys. metrów

Bruksela, 6 grudnia.
(PAT) Prof. Piccard po powrocie z Wiednia oświadczył, iż definitywnie porzucił projekt lotu do stratosfery na wysokości 30.000 mtr. w 1938 r. Stał się mu na przeszkodzie brak funduszy oraz za miar zajęcia się badaniem głębin morskich.

Dalsza liberalizacja przepisów dewizowych

Warszawa, 6 grudnia.
(PAT) Komisja dewizowa uchwaliła nowe przepisy dla zakładów ubezpieczenia. Nowe przepisy w zakresie brotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi przy regulowaniu należności i zobowiązań z tytułu ubezpieczeń i reasekuracji, oznaczają dalszą liberalizację przepisów dotychczasowych.

Samolot bombowy który osiąga szybkość 554 km. na godzinę

Rzym, 6 grudnia.
(PAT) Pilot włoski inż. Turio Niclot na lekkim dwumotorowym samolocie bombowym Breda BB poprawił między narodowy rekord szybkości na 100 km. osiągając przeciętną szybkość 554 km. godz. Poprzedni rekord, ustanowiony na tym aparacie, wynosił 518 km/godz.

134 miliony zł. na inwestycje

Rząd wniósł projekt ustawy do sejmu, który przewiduje sfinansowanie szeregu robót publicznych

Warszawa, 7 grudnia.
Rząd zgłosił dzisiaj do sejmu projekt ustawy o przyszłorocznym planie inwestycyjnym, który nazywa się oficjalnie ustawą o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszy państwowych w okresie od 1 stycznia 1938 r. do 31 marca 1939 r. Wedle projektu rządowego, minister skarbu zostaje upoważniony do przeprowadzenia operacji kredytowych do wysokości 64 milj. zł. na następujące cele: na elektryfikację — 12 milj. zł., na gazyfikację — 4 milj. zł., na budowę morskie 4,3 milj. zł., na budowę wodne na rzekach — 18 milj. zł., na melioracje wodne w rolnictwie — 3 milj. zł., na budownictwo wiejskie — 5 milj. zł., na bu-

downictwo dla celów ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu, oświaty, sprawiedliwości i opieki społecznej — 18,7 milj. zł.

Minister komunikacji upoważniony zostaje do przeprowadzenia operacji kredytowych na inwestycje kolejowe w wysokości 60 milj. zł., a minister poczt i telegrafów na inwestycje w ramach

swojego resortu — 10 milj. zł. Miesięczny podział funduszy przeprowadzać będzie minister skarbu.

Zeszłoroczna ustawa inwestycyjna przewidywała dokonywanie wydatków do łącznej sumy 125 milj. zł., a w roku bieżącym, wobec poprawy koniunktury, rządowe wydatki inwestycyjne poza budżetowe podwyższono do 134 milj. zł.

Awantury endeków w Szkole Głównej Handlowej

Dwaj studenci-Zydzi pobici

Warszawa, 6 grudnia.
W Szkole Głównej Handlowej w Warszawie dochodzi ciagle do starć pomiędzy studentami endeckimi a Żydami. W ubiegłą sobotę studenci-Zydzi nie byli wpuszczeni na uczelnię, gdyż en-

decy zatarasowali hall. To samo miało miejsce dzisiaj przy czym doszło do bójki. Pobici zostali studenci Kleiner i Winsberg. Kilka studentek, które usiłowały wejść do sali zrzucano ze schodów.

Rokowania z Niemcami o wymianę filmów

Niemcy sprowadziły z Polski tylko jeden film w ciągu całego roku

Warszawa, 7 grudnia.
Rokowania pomiędzy Polską a Niemcami w sprawie zawarcia umowy filmowej, które nawiązano po głośnym przed dwoma miesiącami zerwaniu dotychczasowego porozumienia, napotykały na duże trudności. Ze strony polskiej wysunięto żądania, aby za każde 4 filmy, sprowadzane z Niemiec, nabywały Niemcy jeden film produkcji polskiej. Propozycja ta nie została przez dele-

gację niemiecką zaakceptowana, wobec czego rokowania narazie utknęły na martwym punkcie.

Jak wiadomo, powodem zerwania umowy filmowej polsko-niemieckiej był fakt sprowadzenia w ubiegłym roku 25 filmów niemieckich do Polski, a tylko jednego filmu polskiego do Niemiec, podczas gdy umowa przewidywała wymianę filmów jeden za jeden.

Wywóz broni i samolotów z Ameryki do Chin i Sowietów

Waszyngton, 6 grudnia.
(PAT) Departament stanu ogłasza, że w miesiącu listopadzie udzielono zezwoleń na wywóz materiału wojennego do Chin na ogólną sumę 1.702.370 dolarów. Prawie całą tę kwotę stanowią zakupy samolotów wojskowych. Również w ciągu listopada zezwolono na wywóz do Z.S.R.R. różnego typu karabinów ręcznych i maszynowych wartości 805.630 dolarów.

Zdarzenia i ludzie

Odżywianie w armii amerykańskiej

Dieta bezmięсна leczy alkoholizm

New-York, w listopadzie.
Armia amerykańska słynie w całym świecie z doskonałego odżywiania żołnierzy.

Chodzi nie tylko o to, aby zachować żołnierza podczas służby w najlepszym stanie zdrowotnym, ale i przypodobać się jego podniebieniu. Albowiem rekrutacja jest dobrowolna i jeśli żołnierz nie będzie zadowolony z kuchni, nie pójdzie prosto do wojska...

Dwadzieścia lat temu naskutek nalegań higienistów, zmieniono sposób odżywiania żołnierzy przez zapewnienie im większych porcji mięsa. Odżywianie oparte zostało właściwie na mięsie, jako strawie najpożywniejszej i dającej najwięcej sił. Rezultaty były ujemne.

Obecnie na całej linii idzie nawrót do strawy roślinnej z zaniechaniem mięsa przynajmniej częściowym. Przedewszystkiem zlikwidowano dwukrotne podawanie potraw mięsnych w ciągu dnia, jako wyraźnie szkodliwe. Pozatym jednak nie zlikwidowano mięsa całkowicie, tłumacząc to jednak jedynie i wyłącznie przyzwyczajeniem żołnierzy do

tej strawy. Natomiast żołnierz może oświadczyć, że prosi o kuchnię jarską. Wówczas stosowane jest wobec niego specjalnie smaczne i obfite odżywianie jarzynami, które daje, jak zapewniają autorzytyety z dziedziny medycyny wojskowej i higieny, rezultaty znakomite.

Prof. Fold pisze w swej pracy o odżywianiu jarskim w armii amerykańskiej:

„Jarzyny, owoce, kasze i soki zawierają wszystkie niezbędne dla życia składniki odżywcze w najczystszej i najlepszej przyswajalnej postaci. Można nie tylko obyć się świetnie bez mięsa, ale dieta jarska daje rezultaty zdumiewające. Choroby, nawet zadawnione, giną bez śladu. Natomiast pojawiają się nieprzeczone, świeże siły młodzieńcze”.

Przyjrzyjmy się więc, bez zbytniego teoretyzowania, śniadaniu amerykańskiego żołnierza-jarosa.

Dawniej zwyczajem anglo-amerykańskim śniadanie to składało się z szynki i jajek, porcji chleba, masła i marmolady. Żołnierze jadal tak samo, jak milio-

lionerki: szklanka soku z marchwi lub z kapusty z kilkoma kroplami cytryny, kasza gryczana, orzechy laskowe tarte. Podobno po tym śniadaniu wydajność żołnierza jarosa podczas ćwiczeń jest wyższa, a wytrzymałość daleko lepsza, aniżeli żołnierza, odżywianego się mięsem.

Dla przykładu podajemy dalej menu obiadowe: sałata mieszana z surowych jarzyn (pomidory, ogórek, kapusta kwaśna, sałata), siadłe mleko z pieczonymi kartoflami, sliwki z ryżem, owoce.

Kolacja mniej więcej składa się z takich samych dań. A więc w rozmaitych kombinacjach: grzyby, kartofle, zupy owocowe, jarzyny, kasze, rośliny strączkowe, owoce, ser biały, w wielkiej obfitości soki owocowe i jarzynowe.

Obserwowanie żołnierzy podczas takiej czy innej diety dało rezultaty o wiele przewyższające oczekiwania. Tak np. we flocie pomimo zakazu picia alkoholu, rzecz wiadomo — marynarz lubi się urządzić. Okazało się jednak, że jarosze nie pija alkoholu, a nawet odwrotnie, mają do alkoholu wstręt. Przy bliższych badaniach, podjętych w tej dziedzinie ujawniła się rzecz o wielkiej doniosłości dla leczenia alkoholików. Nie trzeba zakazywać im spożywania napojów wysokowych, ale odebrać im po prostu mięso. Prof. Fold tłumaczy to w następujący sposób:

Zasadniczo człowiek tak samo, jak i inne zwierzęta, nie powinien jeść potraw ani pić napoi, szkodliwych dla jego zdrowia. Takim napojem jest niewątpliwie alkohol we wszystkich postaciach. Jednakże w spożywanym przez nas mięsie znajdują się pewne substancje, które jakgdyby zabijają nasz zdrowy instynkt, paraliżują go. Stąd też tylko człowiek pożerający mięso, będzie alkoholikiem.

Istotnie, w krajach gdzie je się dużo mięsa, pije się także wiele alkoholu. Zwrocono np. uwagę na to, że w okolicach nadmorskich, szczególnie północnych, jest bardziej wysokie spożycie alkoholu. Oczywiście, a to dlatego, że ludność nadmorska żywi się rybami. Na tomiast mieszkańcy mórz południowych gdzie ilość ryb jest niewielka, piją już o wiele mniej. Za krwistym befsztykiem Anglika musi iść większy kieliszek wódki — inaczej być nie może.

Powracając do problemów, związanych z odżywianiem się bezmięsnym, trzeba podkreślić, jak wielką wagę przykłada się do tego, aby spożywać owoce jarzyny na surowo. Potrawy gotowane, pieczone, smażone właściwie tracą najlepszą swą wartość, albowiem przy gotowaniu i t. p. zabija się witaminy — najbardziej wartościowy składnik pożywienia.

Dr. W. F.

Wojska japońskie na przedmieściach Nankinu

Stolica Chin w płomieniach. — 300 tysięczna armia chińska wycofuje się na prawy brzeg rzeki Żółtej. — Japończycy tworzą autonomiczny rząd w Szanghaju

SZANGHAJ, 7 grudnia.

(PAT) Przednie straż japońskie, według informacji agencji Stefani, znajdują się już

NA PRZEDMIEŚCIACH NANKINU.

Gdyż wojska chińskie odbywa się pod gwałtownym ogniem artylerii i samolotów japońskich.

Chińczycy twierdzą wprawdzie, iż Nankin broni jeszcze 300 tysięczna armia, ale z innych źródeł nadchodzą już wiadomości o upadku Nankinu, chociaż oficjalnie nie zostały jeszcze potwierdzone przez dowództwo japońskie.

SZANGHAJ, 7 grudnia.

(PAT) Według doniesień ze źródeł poważnych, chiński sztab generalny wycofuje się z obrony Nankinu, gdyż zdaniem rzeczoznawców wojskowych, Nankin praktycznie jest nie do obrony, a armiom, skoncentrowanym pod Nankinem, groziłoby okrajenie przez Japończyków. Wobec tego niebezpieczeństwa sztab generalny wycofuje pośpiesznie wojsko z lewego brzegu rzeki Żółtej.

Ostatnie wiadomości, nadeszłe do Szanghaju, wskazują, że niestękanie szybki marsz Japończyków zasłuchali nawet przedowe kół japońskie, które oczekują upadku Nankinu w godzinach rannych dn. 7 b. m.

TOKIO, 7 grudnia.

(PAT) Dowództwo wojsk japońskich w Chinach komunikuje:

Na froncie szanghajskim, pomimo oświadczeń chińskich, że Nankin będzie się bronił do ostatniej możliwości, oraz pomimo skoncentrowania 300 tys. żołnierzy chińskich z przeszło 100 działami przeciwlotniczymi, gwałtowne natarcie japońskie definitywnie przełamało opór Chińczyków. Wedle powszechnego przekonania, Nankin będzie zdobyty dziś lub jutro.

W Nankinie zwołano nadzwyczajne posiedzenie rady wojennej pod przewodnictwem marsz. Czang-Kai-Szeka. W mieście reklamowano stan oblężenia. Wojska japońskie zbliżały się do Nankinu z trzech kierunków. Chińczycy mogą się cofać jedynie na północny brzeg Yangtse w kierunku Pukou. Japońskie zwiady lotnicze donoszą, że

NANKIN STOI W PŁOMIENIACH, zaś wojska chińskie pod dowództwem komendanta garnizonu nankińskiego gen. Tang-Szen-Czi zaczęły wycofywać się na północny brzeg rzeki Yangtse. Przeprowadzanie promów i dotkliwy brak innych środków przewozowych.

Naczelnym dowódcą wojsk japońskich w Chinach gen. Matsui, dowódca trze-

ciej floty wiceadmirał Hasegawa oraz ambasador japoński Kawagoe — odbyli dziś w Szanghaju naradę w związku z oczekiwanym rozwojem sytuacji.

TOKIO, 7 grudnia.

(PAT) Dziennik „Yomiuri” donosi, że na kilka dni przed zajęciem Nankinu, lub

natychmiast po jego upadku odbędzie się w Tokio wielka konferencja pod przewodnictwem cesarza, na której zostanie ustalona przyszła polityka w stosunku do Chin. Na konferencji tej poddane również zostaną zbadaniu stosunki Japonii z W. Brytanią i St. Zjednoczonymi.

SZANGHAJ, 7 grudnia.

(PAT) Powstał autonomiczny rząd „wielkiego Szanghaju”, na którego czele stanął b. minister finansów za czasów rządu d-ra Sun Yatsena, Su-Sziena. Nowy rząd szanghajski ma wszcząć niezwłocznie rokowania pokojowe z Japonią.

NIE BĘDZIE EKSMISJI LOKATORÓW

z mniejszych mieszkań, pomimo zakończenia moratorium

WARSZAWA, 6 grudnia.

Posiedzenie sejmiku zostało zwołane na czwartek, dn. 9 b. m., jednak porządek obrad dotąd nie został rozesłany. Spodziewano się naogół, iż na posiedzeniu czwartkowym sejm będzie mógł za-

misja prawnicza sejmiku, do której projekt ten został odesłany, jeszcze go nie pracowała. Wobec tego, że moratorium eksmisyjne dla najmniejszych mieszkań skończyło się w dn. 1 b. m., istnieje chwila stan ex lex, jednakże — o ile można się zorientować —

SEJM NIE BĘDĄ DOPUSZCZAŁ EKSMISYJ AZ DO WEJŚCIA W ŻYCIE ZREFORMOWANEJ USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

która wobec tego działać będzie wstecz. Jak podawaliśmy, rządowy projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów przewiduje dalsze moratorium eksmisyjne dla najmniejszych mieszkań.

Zwłoki ofiar katastrofy „Douglassa” w Sofii

Dziś mają one być wysłane do kraju. — Powódź uniemożliwiła wcześniejsze sprowadzenie zwłok z gór

Sofia, 6 grudnia.

Wskutek ulewnych deszczów, padających od dwóch dni, w górach Pirymu stały śniegi i wylała rzeka Struma, zalewając drogi, a częściowo niektóre osiedla. Wskutek powodzi samochody, wiozące trumny ze zwłokami ofiar katastrofy Douglassa oraz członków komisji polskiej, dotychczas nie mogły przy-

być do Sofii. Żołobny kondukt utknął wczoraj wieczorem we wsi Krumnik i tam zmuszony jest dotychczas pozostać. Większy odcinek drogi pod wsią jest całkowicie zniszczony przez powódź. Ochotnicze brygady włościan okolicznych pracowały przez całą noc nad naprawieniem drogi. Mimo to jednak samochody jes-

zcze ruszyć nie mogą.

W Sofii w kościele katolickim odbyło się dziś nabożeństwo żałobne za dusze ofiar katastrofy.

Białogród, 6 grudnia.

(PAT) Obszary południowej Serbii nawiedzone zostały klęską powodzi. Wszystkie wsie w okolicy Skoplje, Bitoli i Kosowska Mitrovice znajdują się pod wodą.

Sofia, 6 grudnia.

(PAT) Dziś o godz. 11-ej w kościele katolickim odbyło się nabożeństwo żałobne za ofiary katastrofy lotniczej. Na nabożeństwie tym był obecny poseł R. P. Tarnowski z personelem poselstwa, szef lotnictwa bułgarskiego pułk. Wojew z korpusem oficerskim lotnictwa,

prezes aeroklubu bułgarskiego z członkami zarządu, główny komendant policji, attache wojskowy Francji, przedstawiciele kolonii jugosłowiańskiej w Sofii, cała kolonia polska, członkowie towarzystwa polsko-bułgarskiego oraz liczne rzesze Bułgarów. Wiecej złożono w imieniu poselstwa R. P., towarzystwa polsko-bułgarskiego, szefa lotnictwa Bułgarii, aeroklubu bułgarskiego i Luftthansy.

Zwłoki ofiar katastrofy przybyły do Sofii dopiero o godz. 15.30 i złożone zostały w kostnicy szpitala aleksandrowskiego. Opóźnienie spowodował wylew rzeki Struji. Trumny ze zwłokami ofiar katastrofy będą wysłane w dalszą drogę dopiero jutro rano.

Propaganda hitlerowska na Bliskim Wschodzie

Baldur von Schirach w Damaszku. — Nowe oddziały wojsk angielskich w Palestynie

Damaszek, 7 grudnia.

Przywódca „Hitler-Jugend” Baldur von Schirach który bawił w Damaszku konferował z przywódcami arabskich organizacji narodowych oraz z kierow-

nikami związków, niemieckich w sprawie nawiązania bliższego kontaktu między „Hitler-Jugend” a organizacjami młodzieży na Bliskim Wschodzie.

Po złożeniu wizyty francuskiemu

Wysokiemu Komisarzowi lśściu de Martel, von Schirach wyjechał do Bagdadu, skąd zamierza udać się do Teheranu.

Londyn, 7 grudnia.

„Daily Herald” donosi z Jerozolimy, że w wyniku wizyty Baldura von Schirach w Damaszku wzmożona będzie propaganda nazistyczna na Bliskim Wschodzie za pomocą druków i radia. Przed wyjazdem do Bagdadu, Baldur von Schirach obszernie omówił te sprawy z przywódcami młodzieży syryjskiej. Von Schirach projektuje też wycieczkę przywódców młodzieży syryjskiej do Niemiec.

Według informacji „Daily Herald”, Goebbels odroczył swą podróż na Bliski Wschód do 6 stycznia.

Jerozolima, 7 grudnia.

Określ brytyjski „California” przywiozł do Palestyny 1000 żołnierzy angielskich, którzy zastąpić mają dwa inne bataliony brytyjskie. Przed wyjazdem z Anglii żołnierze odbywali specjalne ćwiczenia niezbędne do walk partyzanckich.

Jerozolima, 7 grudnia.

Jak donoszą, powstał projekt odseparowania ze względów bezpieczeństwa ludności żydowskiej w Jerozolimie od ludności arabskiej. Żydzi mieliby opuścić dzielnice arabskie, Arabowie zaś dzielnice żydowskie.

Jerozolima, 7 grudnia.

Sąd wojenny w Nazarecie skazał dziś na sesji popołudniowej terrorystę arabskiego Faradza na dożywotnie więzienie. Ten sam sąd skazał na sesji przedpołudniowej na tę samą karę syna Faradza.

Dwa wybuchy w Berlinie

Berlin, 6 grudnia.

(PAT) W dniu dzisiejszym we wschodniej części Berlina wydarzył się groźny wybuch w walcowni miedzi i mosiądzu.

Skutkiem wybuchu śmierć poniosło dwóch robotników, pięciu zaś doznało ciężkich obrażeń. Detonacja słyszana była w promieniu kilku kilometrów. Przyczyna wybuchu nie jest stwierdzona.

Drugi wybuch zdarzył się w innej części miasta w piwnicach jednej z fabryk, gdzie przy uprzątnianiu eksplodowały złożone na składzie materiały łatwopalne.

Prez. Roosevelt powrócił z urlopu

Waszyngton, 6 grudnia.

(PAT) Prezydent Roosevelt powrócił z Florydy do Białego Domu.



Odznaczenie Krzyżami Zasługi

działaczy związku b. kombatanów Żydów

Warszawa, 6 grudnia.

Z okazji walnego zjazdu delegatów Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, następujący działacze związku odznaczeni zostali Krzyżem Zasługi:

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: p. o. prezes zarządu głównego Dymitr Lachowski, wiceprezes zarządu głównego Leopold Spira, wiceprezes okręgu lwowskiego dr Henryk Schlafenberg, wiceprezes okręgu krakowskiego dr Ludwik Scherman, prezes oddziału krakowskiego dr Aleksander Adler.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: prezes okręgu stołecznego Stanisław

Fajenberg, prezes okręgu lwowskiego dr Izidor Zierler, wiceprezes okręgu łódzkiego Zygmunt Menkes, prezes oddziału przemysłowego dr Ferdynand Brandstaetter, prezes oddziału grunwaldzkiego Jacenty Altman, prezes oddziału drohobyckiego dr Abraham Kriegel, prezes oddziału w Andrychowcu dr Szymon Messinger, wiceprezes oddziału w Brześciu n. B. Bernard Zeller, prezes oddziału w Antwerpii (Belgia), Karol Braiman, sekretarz okręgu lwowskiego dr. Bernard Gruess, sekretarz okręgu warszawsko-białostockiego Juliusz Goldberg.

Sprawa o eksmisję z mieszkania hr. Wielopolskiej toczy się w sądzie warszawskim

Warszawa, 6 grudnia.

Jak wiadomo, hr. Wielopolska przebywa w więzieniu berlińskim.

Obecnie w sądzie grodzkim w Warszawie toczy się sprawa o wyeksmitowanie hr. Wielopolskiej i jej męża z mieszkania przy ul. Szustra 3.

Występujący w imieniu hr. Wielo-

polskiej adw. Rambach, wystąpił z wnioskiem o odroczenie sprawy wobec nie możliwości przedstawienia pełnomocnictwa od uwięzionej hrabiny.

Pozatym hr. Wielopolski oświadczył, iż wniósł już pewną sumę na poczet długu. W tych warunkach sąd sprawę odroczył.

Zaognione stosunki między „siostrzycami”

Nagła konfiskata dziennika faszystowskiego w... Rzymie. „Herezje” pisma włoskiego. Przemówienie, którego nigdy nie było. — Starcie dwóch „osi” (Od specjalnego korespondenta „Republiki” w Rzymie)

Rzym, w grudniu.

Gdzież się podziały te czasy, kiedy to Mussolini z serdeczną godnością podejmował Laval'a, a prasa włoska pełna była entuzjastycznych wywodów, na temat odwiecznej i tradycyjnej przyjaźni „dwóch siostrzyc łacińskich”. — Poszły one, niestety, już dawno w niepamięć w wirze kampanii abisyńskiej i spowodowanych nią sankcji, w szczególności młotów, kujących nową oś Berlin-Rzym... I wszystko, co odnosiło się do Francji Tardieu'a czy Laval'a traciło ważność w stosunku do Francji Bluma czy Chautempsa, bo dziś oto Virginio Gayda na łamach swego pisma powiada o łacińskich siostrzycach nazywa poprostu głupim i bezpodstawnym truizmem.

Stosunki włosko-francuskie, już od dłuższego czasu niezbyt przyjazne, w ciągu ostatnich tygodni pogorszyły się w sposób zaskakujący. — Jeden skandal goni drugi, jedna polemika zalebia się z drugą! —

Niedawno dopiero miarodajne sfery włoskie wystąpiły w Paryżu z oficjalnym protestem przeciwko zniewadze armii włoskiej, jakiej dotknął się pono „Oeuvre” poddając surowej krytyce wy czyny tej armii w czasie wojny i już ta niemila sprawa wywołała po obu stronach atmosferę rozdrażnienia. Ledwie przebrzmiała, gdy nastąpił nader znamienity incydent z „Tribuna”!

Oto zdarzyła się rzecz w dzisiejszej Italii niezwykła, bodaj że wogóle dotychczas nie notowana: skonfiskowany został ni stąd ni zowąd rzymski dziennik wieczorny, cieszący się ogólnie opinią organu półprzedsłowego. Powodem konfiskaty była korespondencja z Paryżu, która odważyła się wyrazić wiedzę za porozumieniem włosko-irakuskim, i na skutek tego nieograniczonego kroku odwołany został niezwłocznie ze swego stanowiska.

W owym skonfiskowanym artykule czytamy, że „Francja i Italia właściwie chcą, mogą i muszą żyć ze sobą w pokoju”. Oba kraje w razie starcia zbrojnego mogłyby tylko wiele na tym stracić, a nie wygrać. A nieco dalej znajdujemy następujące zdanie: „Należałoby nam znaleźć formułkę, na zasadzie której stałoby się w Europie możliwe pokojowe współżycie dyktatur z królestwami demokratycznymi” oraz konkluzję, że obecnie Francja powinna uczynić pierwszy gest pojednawczy, stanowiący początek nowej ery normalizacji stosunków francusko-włoskich.

Po konfiskacie, która w kołach dziennikarskich Rzymu wywarła olbrzymie wrażenie, wszyscy zachodzili w głowę, jak w jaki sposób artykuł nie odpowiadający treści swa intencjom „czynników państwowych” dostać się mógł pod prasę drukarską? Kontrola prasy, bowiem zbyt wzorowo, jest we Włoszech zorganizowana i zbyt skrupulatnie wykonywana, aby móc podołać całej sprawie na karb czwigejś niedopatrzania.

Aby po nitce dożyć do kłębka, zwrócić raczej należy uwagę na dwie okoliczności: 1) nakaz konfiskaty wydany został dopiero, gdy „Tribuna” w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy rozchodziła się już po mieście i gdy załadowały ją już dawno pociągi dalekobieżne, dążące

do głównych stolic Europy; 2) zakwestionowany artykuł wychwalający korzyści ewentualnej ośi Rzym-Paryż ukazał się w chwili, gdy zachodziła może obawa, że pod wpływem rozmów berlińskich lorda Halifaxa ulec mogłaby osłabieniu popularniejsza obecnie oś Rzym-Berlin.

Być może, że w powiązaniu tych faktów kryje się właśnie klucz do zagadki! — Takie przynajmniej panuje przekonanie w tutejszych kołach dziennikarzy zagranicznych.

Jakby nie było — takie potraktowanie przez Italię pierwszych przyjaznych Francji słów, jakie ukazały się po długim czasie na łamach włoskiego dziennika,

nie mogło przyczynić się do uspokojenia umysłów po stronie francuskiej. Nie mógł się również do tego przyczynić sposób, w jaki prasa tutejsza przedstawia aferę Kagular-dów (zakapturzonych), twierdząc stale, iż chodzi tu właściwie o spisek komunistyczny zamaskowany jeno zewnętrznymi oznakami Boga ducha winnych stronnictw prawicowych w celu „wyspania” tych stronnictw, i ośmieszając dość bezceremonialnie wszelkie poczynania policji francuskiej.

Nie dziw więc, że w tej atmosferze przed kilku dniami znów wybuchł skandal! — Tym razem chodzi o przemówienie antywłoskie, jakie francuski minister

marynarki wojennej p. Campinchi wygłosił mial jakoby 23-go października w Tulonie. Wszystkie dzienniki przedrukowały na naczelnym miejscu tekst tej rzeczywiście bardzo ostrej mowy, opatrzone komentarzami jeszcze ostrzejszymi. Ale cóż — w dzień po tym gwałtownym wypadku prasy włoskiej francuskie Ministerstwo Marynarki ogłosiło kategoryczne oświadczenie, że minister Campinchi w dniu 23-go października wogóle żadnej mowy nie wygłaszał, a tekst ogłoszony w „Giornale d'Italia” jest od A do Z wyspany z palca.

Na tym jednak nie koniec! — Virginio Gayda, któremu zawdzięczamy te rewelacje, obstaruje przy autentyczności opublikowanego przezeń tekstu, twierdząc, że otrzymał oryginalny stenogram owego przemówienia, i powołując się na wynurzenia kilku drugorzędnych prawicowych gazet marsylijskich.

I podczas gdy „Giornale d'Italia” oburza się na „niesłychaną prowokację” wypływającą z napastniczej polityki Frontu Ludowego, prasa paryska przedstawia jako niesłychaną prowokację właśnie manewr rzymski.

Bezczelność byłoby rozstrząsanie kwestii, po czyjej stronie jest racja!

Wystarczy nam stwierdzić, iż tego rodzaju incydenty bynajmniej nie leżą w interesie pokoju europejskiego, o którego utrzymaniu w obu krajach tyle się mówi...

Warto zato zwrócić uwagę na inny szczegół, rzucający ciekawe światło na wewnętrzne sprężyny polityki włoskiej. Otóż mowa p. Campinchi według wersji włoskiej wygłoszona została w końcu października. Stąd wynika, że miarodajne sfery włoskie powstrzymywały swe oburzenie przez cały miesiąc, czekając z wybuchem na odpowiedni moment. I oto oskarżenie o krwiożerczość i wojowniczość rzucone zostało pod adresem Francji w przeddzień wyjazdu francuskich mężów stanu do Londynu, gdzie raz jeszcze przypieczętowano solidarność zachodnich demokracji.

Jak widać, solidarność ta nie wszędzie jest równie mile widziana.

Dr. F. W.

Neurastenikom, których przypadłość polega na zaburzeniach organów podbrzusza, co częstokroć doskonale naturalna woda mineralna Franczka - Józefa zżywana kilka razy dziennie, po kilku łyżek stołowych.

Kara śmierci w Niemczech za podpalenie wsi

Berlin, 6 grudnia.

(PAT) W miejscowości Salzwedel (Niemcy środkowe) rozpatrywana była przez sąd nadzwyczajny sprawa o podpalenie wsi. Podpalenia dokonały trzy osoby, z których dwóm udowodniono przekonania komunistyczne. Bezpośrednim powodem podpalenia była zemsta w stosunku do burmistrza. Na zasadzie ustawy o ochronie przed gwałtem politycznymi główny oskarżony Dahrowski skazany został na karę śmierci.

Najlepszy humor, ciekawsze opowiadania, bardziej urozmaicone rozrywki umysłowe, barwniejsze ilustracje

znajdziesz w Nr. 56

„KARUZEL”

który już wyszedł z druku i jest WSZEDZIE DO NABYCIA

Obywatel francuski zastrzelony

przez karabinierów hiszpańskich

Parpignan, 6 grudnia.

(PAT) W pobliżu granicy hiszpańskiej niedaleko od miejscowości Saint-Lauret de Cerdagne został zastrzelony przez karabinierów hiszpańskich 18-letni obywatel francuski Sebastian Juanole.

Dochodzenie przeprowadzone z polecenia władz sądowych stwierdziło co następuje: Sebastian Juanole, siostra jego i uchodząca hiszpański nazwiskiem Fons, udając się na zabawę do miejscowości Ceustonges, poszli górska ścieżką, przebiegającą wzdłuż granicy. W niektórych miejscach ścieżka ta przecina granicę hiszpańską. Powracając na stepie, na terytorium francuskie, w chwili gdy Juanole wraz ze swym towarzyszem zbliżała się do granicy, karabinierzy francuscy z zasadki wystrzelili

się trzy pociski w długich przerzuceniach przez ramię peleryn. Błysnęło światło lampki elektrycznej, jak się okazało, byli to karabinierzy hiszpańscy. Jeden z nich zażądał przedstawienia dokumentów osobistych. Karabinierzy zażądali, by Fons udał się z nimi. Hiszpan nie zastosował się do żądania karabinierów, rzucając się do ucieczki. W ślad za nim pobiegli Juanole i jego siostra. Karabinierzy dali ogień, kładąc trupem Juanole. Kula trafiła go w szyję, wychodząc prawym okiem. Karabinierzy po rozstrzelaniu Juanoli powrócili na stronę hiszpańską. Zwłoki Juanoli leżały, jak stwierdzono, w odległości 28 metrów od granicy. Tożsamości karabinierów dotychczas nie udało się stwierdzić. Obok zwłok znaleziono broń, kuferek i fajkę.

Brak tłuszczów w Niemczech

Władze poczyniły nowe ograniczenia w spożyciu

Lipsk, 6 grudnia.

(PAT) Odczuwany od kilkunastu miesięcy brak tłuszczów zmusza Niemcy do coraz radykalniejszych ograniczeń w tej dziedzinie. Z dniem 1 stycznia 1938 r. wchodzi w życie nowe rozporządzenie, które przewiduje m. in., że

każde gospodarstwo domowe otrzyma dwie zasadnicze listy: jedna na masło, druga na tłuszcze, ustalające ściśle kontyngenty na każdą osobę. Przyszedł ten przewiduje 1/4 kg. masła i 1/8 kg. tłuszczów tygodniowo na osobę.

9 eserów skazanych na śmierć w Sowietach za „szkodnictwo” w rolnictwie

Moskwa, 6 grudnia.

(PAT) Specjalne kolegium najwyższego sądu w Irkucku skazało 9 członków kontrrewolucyjnej organizacji eserów za szkodnictwo na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Jak ustalił przewód sądowy, organizacja ta w porozumieniu z prawicową organizacją trockistowską prowadziła akcje szpiegowsko-dywersyjne, przygotowywała zamachy na przywódców partyjnych i rządowych, prowadząc jednocześnie akcje szkodniczą w dziedzinie

hodowlanej Syberii Wschodniej. W wyniku tej akcji zginęło w ub. r. w obwodzie wschodnio-syberyjskim 108 tys. sztuk bydła. Głównym celem tej organizacji było obalenie ustroju sowieckiego i przywrócenie kapitalizmu. Wszyscy skazani byli funkcjonariuszami obwodowego urzędu rolnego.

Proces toczył się przy drzwiach otwartych a przemówienie prokuratora oraz wyrok były oklaskiwane przez zebranych na sali publiczność.

Zwłoki narciarza Słowińskiego zostały odnalezione

ZAKOPANE, 6 grudnia.

Mimo długotrwałych bezowocnych poszukiwań zaginionego w Tatrach narciarza Słowińskiego, kilkunastu jego kolegów nie zrezygnowało z dalszych wysiłków i wyruszyło w niedzielę z Przełęczy Tomanowej na ponowne poszukiwanie.

Dzięki słonecznej pogodzie narciarze zdołali przeszukać większy szmat tere-

nu i w końcu jeden z nich, Józef Chotarski, rozkopując śnieg, natknął się na zwłoki śp. Słowińskiego.

Znajdowały się one w dolnej części lawiny w pozycji siedzącej, przywalone warstwą śniegu grubości około 80 cm.

Zwłoki tragicznie zmarłego narciarza oddawiono do kostnicy w Zakopanem.

KARNAWAŁ SIE ZBLIŻA.

Cheesz mieć powodzenie u kobiet lub u mężczyzn? Musisz umieć

TAN CZY C

Modnie i elegancko nauczysz się tańczyć tylko z nowego podręcznika tańców salonowych (wyd. 1937). Tango, fox-trott, słon-fox, walc, boston, polka, oberek itp. Sensacyjne przeboje „karnawału 1936 r. continental, trocadero, carachal. Podręcznik, zawierający w tekście 187 ilustracji i figur w przepięknej złotej okładce kosztuje zł. 2,95. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płać się przy odbiorze. Adres: Księg. K. Kolo-dziejczyk, Warszawa I, Pl. Nap. Skrzyn. pocz. 802 R.



KEREN KAJEMET LEISRAEL

W ŁODZI

(przy Organizacji Syjonistycznej)

DZIŚ, we wtorek, dn. 7 grudnia 1937 r. o godz. 8.30 wieczór z udziałem delegata Dyktatorium „Keren Kajem” w Jerozolimie, literata i poety hebrajskiego

który wystąpi z przemówieniem n. t.: „NOWY AKT TRAGEDII ŻYDOWSKIEJ”

Bilety do nabycia w biurze Syjonistycznym ul. Śródmiejska 29, a w dniu zgromadzenia od godz. 4-ej po południu w kasie Filharmonii

SALA FILHARMONII

NARUTOWICZA 20. TEL. 213-84.

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

N. BYSTRYCKIEGO (Palestyna)

„NOWY AKT TRAGEDII ŻYDOWSKIEJ”

Bilety do nabycia w biurze Syjonistycznym ul. Śródmiejska 29, a w dniu zgromadzenia od godz. 4-ej po południu w kasie Filharmonii

2 dzielów Łodzi

Dnia 7-go grudnia 1920 roku oddziały wojskowe łódzkie po odniesieniu szeregu sukcesów na froncie wschodnim, zwłaszcza pod Sokalem, idąc po zwycięstwie broni na etapy, zajęły Brześć nad Bugiem, jako chwilowe miejsce postoju. Nie marnowano jednak czasu, organizacja i ćwiczenia wojenne pierwszych pułków łódzkich trwały bez przerwy, przyczem energicznie organizowano nowe oddziały artylerji lekkiej.

W dniu 15 sierpnia 1920 r. odbyło się poświęcenie pomnika w pobliżu szosy Struga — Zegrze pod Warszawą w okolicy Radzymina. Odstonił ten pomnik ówczesny Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, poświęcenia pomnika na cześć bohaterów łódzkich dokonał biskup polowy Gall, kazanie podniósł o czynach żołnierzy-łódzian wygłosił ks. Walery Olesiński. Przemawiał ponadto o bohaterstwie żołnierza łódzkiego generał Zeligowski.



Grudzień

7

Wtorek

Dziś Ambrożego
Jutro N. M. P.

Wschód słońca	7.29
Zachód słońca	15.26
Wschód księżyca	10.36
Zachód księżyca	20.17
Długość dnia	10.52
Ubyło dnia	7.53

Krótkie wiadomości

DALSI SPADK LICZBY ZACHOROWA na choroby zakaźne zanotowano w Łodzi w ubiegłym tygodniu. Na dur brzuszny zachorowały 4 osoby, na błonicę — 10, na błonicę — 6, na odrę — 22, na różę — 1, na krztusiec — 2, na gorączkę połogową — 4. Spadek zachorowań spowodowany jest z jednej strony obniżką temperatury, z drugiej zaś akcją profilaktyczną władz zdrowotnych.

GWIAZDKA DLA BIEDNEJ DZIATWY zorganizowana będzie w roku bieżącym w ramach akcji pomocy zimowej. Przygotowania do tej imprezy już zostały rozpoczęte. Choinki ustawione będą w świetlicach przedszkoli i szkół powszechnych. Biedna dziatwa otrzyma upominki — paczki z żywnością i odzieżą.

ROBOTY BUDOWLANE W ŁODZI, mimo znacznego obniżenia się temperatury, prowadzone są w dalszym ciągu. Jak wiadomo, granicą temperatury, w której dozwolone jest kontynuowanie tych robót jest 5 stopni poniżej zera. W razie dalszego oziębienia inspekcja budowlana zarządzi wstrzymanie robót.

KURS INSTRUKTORÓW I TECHNIKÓW drogowych zorganizowany został w Łodzi z inicjatywy powiatowego związku łódzkiego w dziedzinie rolniczej. Wykłady na kursach prowadzone będą przez trzy dni. Mają one na celu zapoznanie słuchaczy ze sprawą budowy dróg, konserwacji nawierzchni szos, zadrzewienia dróg oraz piaszczystych terenów w pobliżu arterji komunikacyjnych.

ROZTARGNIENI PASAZEROWIE pozostawili w ub. miesiącu w tramwajach dojazdowych szereg cennych przedmiotów. Przedmioty te odebrać można, w zależności od linii tramwajowej na stacjach w Helenówku, Chocianowicach i Konstantynowie. Nieodebrane w ciągu miesiąca przedmioty ofiarowane będą na cele dobroczynne.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P.K.U. Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 b. m. w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 165. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1916 i starsi, którzy nie spełnili dotąd tego obowiązku i mieszkają na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 kom. policji.

Dziury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka — Plac Kościelny 8, A. Charemska — Pomorska 12, W. Wagner i S-ka — Piotrkowska 67, Z. Gorczycki — Przejazd 59, J. Zajączkiewicz i S-ka — Plac Boerner, M. Epsztajn, Piotrkowska 225, Z. Szymański — Przedziałnia Nr. 75.

Ogólnokrajowy kongres mieszkaniowy

obradować będzie w Warszawie w dniach 17 i 18 b.m. — Uchwalona ma być rezolucja, wypowiadająca się za budownictwem społecznym

Jak się dowiadujemy, w dniach 17 i 18 b. m. obradować będzie w Warszawie pierwszy ogólnopolski kongres mieszkaniowy, na który wyjeżdża liczna delegacja łódzka z ramienia stowarzyszenia architektów, związków zawodowych, działających na terenie Łodzi, organizacyi społecznych i ligi obrony praw lokatorów.

Przygotowania do tego kongresu prowadzone były od bardzo długiego czasu. Mimo, iż kongres nie będzie zajmował się bezpośrednio sprawami lokatorskimi, ani też projektami likwidacyi ustawy o ochronie lokatorów, to jednak

sprawa ta wywrze bardzo duży wpływ na tok obrad kongresu.

Jak nas informują, celem kongresu jest stwierdzenie konieczności popierania przy pomocy środków publicznych przede wszystkim budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych t. j. 1 i 2-izbowych.

Komitety rozbudowy miast, korzystając z kredytów BGK, udzielały pożyczek na budowę domów mieszkalnych, nie interesując się w zasadzie, jakie mieszkania będą budowane. W rezultacie dotychczas obserwujemy rozwój wyłącznie niemal budownictwa luksusowego

o mieszkaniach niedostępnych dla najszerszych rzesz ludności.

Zadaniem kongresu będzie wypowiedzenie się przeciwko dotychczasowym metodom. Kredyty publiczne mają być udzielane w przyszłości wyłącznie na budownictwo społeczne oraz takie budownictwo prywatne, które gwarantować będzie budowę wyłącznie małych i tanich mieszkań. Na kongresie zgłoszone mają być ponadto wnioski o utworzenie specjalnego funduszu budowlanego, który powstałby z drobnego opodatkowania lokatorów, w zależności od ilości posiadanych w mieszkaniach okien, a który umożliwiłby masowe budownictwo domów blokowych o małych mieszkaniach, co jest tym ważniejsze, że wygasająca ustawa o ochronie lokatorów wywoła spotęgowanie zapotrzebowania na małe i tanie mieszkania. (i)

Samobójstwo w hotelu „Klukas”

Desperata w stanie ciężkim odwieziono do szpitala

W hotelu Klukas przy ul. Cegielińskiej 34 popełnił wczoraj jeden z gości hotelowych samobójstwo.

W niedzielę około godziny 4-ej popołudniu przybył do hotelu niemłody już człowiek, przedstawił dokumenty na nazwisko 48-letniego Stanisława Broszyńskiego, biuralisty, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Nowej 9 i zajął pokój Nr. 16. Broszyński miał małą walizkę w ręku. Czynił wrażenie człowieka zmęczonego i był mocno zaniedbany w ubraniu.

Pod wieczór zażądał Broszyński do pokoju herbaty i wody. Wieczorem nie wychodził. W drzwiach tkwił klucz od wewnątrz.

Gdy wczoraj do południa z pokoju Nr. 16 nikt nie wychodził, a w pokoju pa-

nowała przez cały czas cisza i na pukanie nikt nie odpowiadał — portier otworzył drzwi przez ślusarza.

Broszyński leżał w ubraniu na łóżku — bez przytomności. Zaalarmowano lekarza pogotowia. Przybyły na miejsce dr Frank stwierdził zatrucie kwasem solnym. Resztki trucizny stały w szklance na nocnym stoliku.

Przewieziony do szpitala w Radogoszczu — desperat na chwilę odzyskał przytomność. Nie chciał podać przyczyny desperackiego kroku. Wyjaśnił jedynie, że mieszkał u brata, że jest kawalerem i prosił by go nie ratowano.

Stan desperata jest b. ciężki. Władze wdrożyły dochodzenie. (i).

Prace nad budżetem miejskim

Tymczasowa rada miejska zbierze się 16 b.m. — Posiedzenia komisji radzieckich

Jak się dowiadujemy, w czwartek, 9 b. m. odbędzie się w urzędzie wojewódzkim, pod przewodnictwem p. wojewody Hauke - Nowaka plenarne posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którym rozpatrzony będzie budżet m. Łodzi na bieżący rok administracyjny. W posiedzeniu wezmą udział również przedstawiciele Zarządu Miejskiego, którzy składać będą odpowiednie wyjaśnienia.

P. wojewoda Hauke-Nowak polecił dokładne zbadanie wszystkich pozycji wydziałowi samorządowemu i przygotowanie odpowiednich wniosków, obecnie zaś, na posiedzeniu wydziału wojewódzkiego sprawa ta będzie ostatecznie załatwiona i spodziewać się należy, że budżet wreszcie zacznie obowiązywać.

Prezydium zarządu miejskiego ustaliło kalendarzyk prac tymczasowej rady miejskiej na bieżący rok kalendarzowy. Po Nowym Roku bowiem rada miejska zajmie się nowym preliminarzem budżetowym.

Ostatnie w bieżącym roku kalendarzowym posiedzenie tymczasowej rady miejskiej odbędzie się w czwartek, 16 b. m. Poprzedzą je dwa posiedzenia komisji radzieckich.

W czwartek, 9 b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się posiedzenie komisji do spraw ogólnych. Na posiedzeniu tym rozpatrzone będą sprawy przedłużenia czasu kursowania tramwajów w porze nocnej, przedłużenia linii tramwajowej nr. 3 na Polesiu Konstantynowskim, zatwier-

dzenie złoto-czerwono-złotej flagi miejskiej i kilka spraw o zawieszenie projektów budowlanych.

Tego samego dnia, o godz. 7 odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji finansowo-budżetowej, na którym rozpatrzone będą sprawy udzielenia zapomogi dla prywatnej Szkoły Pracy dla parafii Matki Boskiej Zwycięskiej, zaciągnięcia z Banku Gospodarstwa Krajowego krótko terminowej pożyczki w wysokości 50.000 złotych, oraz nabycia szeregu placów na cele regulacyjne miasta — przy ul. Brzezińskiego 147, przy zbiegu ulic Południowej i Wierzbowej, przy ul. Tokarzewskiego 10. Dworskiej 10 i Pięknej 3.

Na posiedzeniach tych wybrani będą referenci, którzy omówią powyższe sprawy na plenum tymczasowej rady miejskiej. (s).

Pożyczka zagraniczna dla Łodzi

W dniach najbliższych rokowania będą sfinalizowane

Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski podjął starania o dalszą pożyczkę zagraniczną na pokrycie wydatków, związanych z robotami publicznymi w Łodzi. Podkreślić należy, że w roku bieżącym Łódź otrzymała stosunkowo nie wielką kwotę z Funduszu Pracy, a ponieważ roboty publiczne prowadzone były w bardzo szerokim zakresie i dość długo, gdyż jeszcze dziś, mimo chłódów, są kontynuowane — Zarząd Miejski zmuszony był nawiązać pertraktacje z towarzystwami kredytowymi zagranicą, by uzyskać pożyczki w odpowiedniej sumie i na dogodnych warunkach.

Pierwsza pożyczka obejmować mia-

ła kwotę 3 i pół miliona złotych od belgijskiego towarzystwa elektryfikacyjnego w Brukseli. Wysokość tej pożyczki została obniżona następnie na zalecenie ministra skarbu do sumy 2 i pół miliona i kwotę tę miasto nasze otrzymało.

Ponieważ okazało się, że suma ta jest niewystarczająca, Zarząd Miejski wszczął obecnie dalsze pertraktacje o uzyskanie od tego samego towarzystwa pożyczki w wysokości 1 i pół miliona złotych. Rokowania są na dobrej drodze i w najbliższych dniach będą sfinalizowane.

Jest to pożyczka krótkoterminowa, z terminami płatności w ciągu 5 lat. (i)

Imieniny prez. Godlewskiego

Wczoraj, z okazji imienin prezydenta miasta Mikołaja Godlewskiego, w sali konferencyjnej zebrali się wszyscy naczelnicy i kierownicy wydziałów, by złożyć prezydentowi życzenia. Przemówienie wygłosił dyr. Kalinowski, poczem pracownicy zgłoszili swemu przełożonemu owacje.

Prez. Godlewski, wzruszony, podziękował za pamięć i podkreślił życie się i harmonijną współpracę w zarządzie miejskim.

Następnie życzenia imieninowe złożyły prez. Godlewskiemu delegacje dzieci z miejskich zakładów wychowawczych, przedstawiciele wojska, związków zawodowych i organizacyi społecznych, m. in. delegacja związku legionistów z prez. Koperskim i delegacja związków powiatowych z prez. Fornalskim, sędzią Salmem i Franciszkiem Jaranowskim na czele. (i).

**Pomagając bezrobotnym,
spełniasz swój obowiązek obywatelski**

Pracownicy miejscy otrzymają podwyżkę oraz jednorazowy zasiłek zimowy. — Umowa zbiorowa dla majstrów. — Pertraktacje z szoferami autobusów

Delegacja komisji międzyzwiązkowej pracowników samorządowych przyjęła została w Warszawie przez wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka, któremu przedłożyła postulaty pracownicy, prosząc o ich poparcie. Delegacja podkreśliła, że wzrastająca drożyzna usprawiedliwia całkowicie ich prośby o poprawę bytu i podwyżkę płac.

Po zapoznaniu się z wysuniętymi postulatami p. min. Korsak oświadczył, że jeśli chodzi o pomoc dla pracowników miejskich w okresie zimowym, obiecuje im, że dostaną jednorazowy zasiłek. Wysokość tego zasiłku będzie określona na konferencji z prez. Godlewskim. Co się tyczy oddłużenia pracowników, to, jak wynika z zestawień, potrzebna jest na to kwota 1 i pół miliona złotych. Sytuacja finansowa miasta nie zezwala na taki wydatek, jednakże władze nadzorcze będą w dalszym ciągu badały możliwość przyścia z pomocą pracownikom w tym względzie.

P. wicemin. Korsak uznał następnie, że drożyzna istotnie usprawiedliwia podwyżkę płac i z tych względów z dniem 1 kwietnia, t. j. od nowego roku budżetowego, pracownicy miejscy otrzymają 15-proc. dodatek komunalny. Co się tyczy dodatku wielkomiejskiego — ta sprawa uzależniona będzie od możliwości finansowych miasta.

W związku z powyższym na piątek zwołany został ogólny wiec pracowników miejskich.

W sobotę, 11 bm., odbędzie się zgromadzenie organizacyjne pracowników miejskich zrzeszonych w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych. Referaty wygłoszą sekretarz generalny Śmiech z Warszawy oraz nacz. Adam Wysocki.

Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu wznowione będą pertraktacje w sprawie umowy zbiorowej dla majstrów fabrycznych. Na konferencji w inspekcji pracy uzgodniono szereg najważniejszych spraw i spornych punktów, to też obecnie nie już nie stoi na przeszkodzie do ułożenia tekstu umowy zbiorowej dla wszystkich kategorii majstrów fabrycznych.

Tekst umowy uzgodniony będzie w bieżącym tygodniu, po czym odbędzie się ostateczna konferencja w inspekcji pracy dla złożenia podpisów pod umowę.

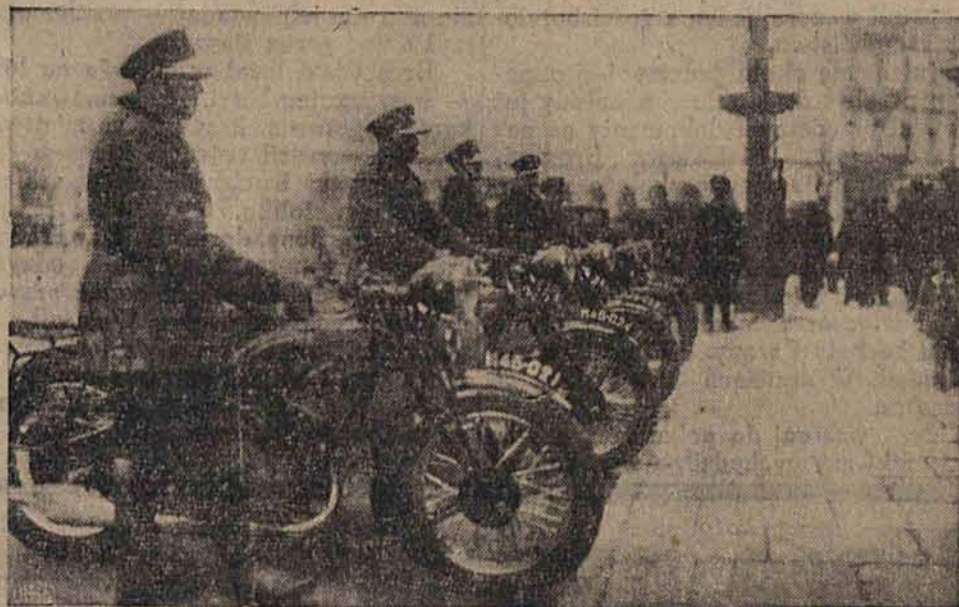
Dziś w inspekcji pracy odbędzie się konferencja właścicieli przedsiębiorstw autobusowych oraz szoferów w sprawie umowy zbiorowej. Dotychczasowe pertraktacje nie dały żadnego rezultatu, to też szoferzy postanowili proklamować strajk. Na dzisiejszej konferencji obec-

ny będzie delegat urzędu wojewódzkiego, który starać się będzie o zlikwidowanie zatargu.

Związek zawodowy pracowników fryzjerskich powołał do życia pierwsze społeczne biuro pośrednictwa pracy przy ul. Piotrkowskiej 107. Równocześnie zebranie pracowników postanowiło wystosować do cechu fryzjerów pismo, domagające się zawarcia umowy zbiorowej i zapewnienia pracownikom minimum zarobków tygodniowych. (1).

Przekazanie 5 motocykli policji

Od dziś zmotoryzowane patrole pełnić będą służbę na ulicach Łodzi



Wczoraj w południe na pl. Wolności przed gmachem zarządu miejskiego, w obecności tłumów ciekawych odbyło się uroczyste przekazanie przez prez. Godlewskiego, komendantowi policji insp. Anatolowi Elzesser-Niedzielskiemu 5 motocykli z przyczepkami dla policji drogowej.

Na uroczystość tę przybyli posłowie Wadowski i Waszkiewicz, starosta grodzki dr. Mostowski, wojewódzki komendant policji insp. dr. Torwiński, zastępca jego insp. Złotowski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w starostwie grodzkim Musiał i in.

Przekazując motocykle prez. Godlewski wygłosił krótkie przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że Łódź stara się o uporządkowanie wszystkich odcinków swego życia. W tym celu też zakupione zostały motocykle, aby służyły po-

licji państwowej dla uregulowania ruchu ulicznego w Łodzi.

W odpowiedzi kom. insp. Elzesser-Niedzielski oświadczył:

— W imieniu służby bezpieczeństwa dziękuję Zarządowi Miejskiemu za ten hojny dar. Policja łódzka, która dokłada wszelkich wysiłków, by służba bezpieczeństwa w Łodzi stała na najwyższym poziomie, przyczyni się również do uporządkowania ruchu ulicznego i do zapobiegnięcia w ten sposób nieszcześliwym wypadkom. Chcę złożyć zapewnienie, że wykorzystamy ofiarowane nam motocykle w ten sposób, by społeczeństwo łódzkie mogło stwierdzić, iż ruch kołowy w mieście został całkowicie uporządkowany.

Bezpośrednio po tym motocykle odjechały do koszar policyjnych. Od dziś policjanci-motocykliści pełnić będą swą służbę na ulicach miasta. (1).

O ubezwłasnowolnienie ks. Radziwiłła

Proces odbędzie się przed sądem w Ostrowie w dniu 15 b.m.

OSTRÓW, 6 grudnia. W dn. 15 b. m. przed sądem grodzkim w Ostrowie odbędzie się sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła z Antonina. Wniosek o ubezwłasnowolnienie złożyła rodzina księcia z uwagi na zamierzone jego małżeństwo z p. Jeanette Suchestow.

Rozprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie, tym więcej, że sąd grodzki niedawno odrzucił wniosek rodziny ks. Radziwiłła o ustanowienie nad nim kuratora.

Jak wiadomo, p. Suchestow przesłała ostatnio na łono kościoła narodowego obrządku prawosławnego.

WARSZAWSKI TEATR KUKIEŁEK

DZIECIOM ŁÓDZKIM 7 i 8-XII

„BAJ”

A więc już dzisiaj przyjeżdża do Łodzi znakomity, najlepszy w Europie Warszawski Kukielkowy Teatr dla dzieci „BAJ”, by i łódzkie dzieci, młodzież i dorośli mogli podziwiać dwie przepiękne bajki w wykonaniu kukiełek. Kukiełek niezwykle pomysłowych, noszących kostiumy barwne i wysoce artystyczne, śpiewających, mówiących i tańczących. Baj” przywozi ze sobą wszystkie dekoracje, efekty świetlne, kostiumy, efekty akustyczne i muzyczne. Będzie to wspaniałe święto dla łódzkiej, tak upośledzonej pod względem kulturalnych rozrywek, zakrojonych na skalę europejską.

Dziś, t. j. we wtorek dnia 7 bm. o godz. 16-ej dana będzie piękna bajka Marii Kownackiej p. t. „O Kasi, co gaski zgubiła” (dla dzieci młodszych), o godz. 18-ej zaś śliczna bajka Lucyny Krzemienieckiej p. t. „Historia cała o niebieskich migdałach” (dla dzieci od lat 4 do 94).

W środę, dnia 8 bm. o godz. 12-ej dana będzie bajka „O Kasi, co gaski zgubiła”, zaś o godz. 14.30 poraz drugi i o godz. 17.30 poraz ostatni bajka „Historia cała o niebieskich migdałach”. Reżyseria i opracowanie muzyczne Jana Wesołowskiego.

Przedstawienia odbędą się w Sali Filharmonii, gruntownie przebudowanej, tak, że widzialność ze wszystkich miejsc jest doskonała. Każde dziecko posiadać będzie własne krzesło. Pozostałe już w bardzo niewielkiej ilości bilety do nabycia w cenie od 75 gr. do zł. 3.60 w kasie Filharmonii, Narutowicza 20.

Niema lepszego
WATOLINY jak
Sonderling i Deutsch
BIAŁA-BIELSKO
do nabycia wszędzie

SPÓDY

Atrakcyjna impreza gimnastyczna w Łodzi

W dniu jutrzejszym t. j. w środę o godzinie 12.30 po poł. odbędzie się w sali Teatru Kameralnego przy ul. Cegielnianej 27 mecz gimnastyczny Śląsk—Mazowsze, w którym wezmą udział najlepsi gimnastycy polscy.

Reprezentacje wystąpią w następujących składach: Śląsk: Breguła, Gryszka, Ślusarek, Pradela, Bost Śladek i Gaca. Mazowsze: Kosman, Pietrzykowski, Grochowski, Kobylański, Kurczyk, Hastenberg, i Kalinowski. Jak widzimy w skład reprezentacji Mazowsza wchodzi tegoroczny mistrz Polski — Kosman oraz wicemistrz Pietrzykowski.

Program meczu przewiduje ćwiczenia na koniu z lękami. Na poręczach, na drążku i ćwiczenia parterowe. Organizatorem meczu jest łódzki Sokół.

Ciekawe walki

na meczu Geyer—Warta

Jak już zapowiadaliśmy, na sobotę 11 b. m. walczy w Łodzi z Geyerem mistrz drużynowy Polski — poznaska Warta.

Mecz Geyer — Warta odbędzie się w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 295 i rozpocznie się o godzinie 20.30. Zapowiada się on b. ciekawie, gdyż Warta zapowiedziała przysłanie swe najsilniejszej drużyny wraz z reprezentantami Polski — Koziołkiem i Szymurą oraz b. mistrzem Polski Wirskim.

W programie meczu odbędzie się 8 walk, przyczem zamiast walki w wadze ciężkiej odbędzie się dwie walki w wadze lekkiej.

Podług kolejności wag odbędzie się walki następujące: waga musza: Bazarnik (Warta) — Usielski (G.), waga kogucia: Wirski (Warta) — Wojciechowski I (G.), waga piórkowa: Koziołek (W.) — Augustowicz (G.), waga lekka: Vogt (W.) — Mikołajczyk (G.) i Ratajczyk (W.) — Wojciechowski II (G.), waga półśrednia: Jarecki (W.) — Ostrowski (G.), waga średnia: Florysiak (W.) — Pisarski (G.) i waga półciężka: Szymura (W.) — Wurm (G.).

Bilety w przedsprzedaży sprzedaje firma: Erwin Stibbe, Piotrkowska 130.

— W niedzielę o godz. 11.30 Warta rozegra mecz towarzyski w Pabianicach z drużyną Kruzeender.

SKŁADNICA SPORTOWA

„STADION”

Łódź, Al. Kościuszki Nr 93, tel. 198-44

poleca w cenach hurtowych:

narty jesionowe	zł. 12.—
buty narciarskie	zł. 22.—
łyżwy figurowe	zł. 12.—
buty łyżwiarskie	zł. 18.—
łyżwy hokejowe C. C. M.	zł. 13.—
buty hokejowe	zł. 19.—
kije hokejowe	zł. 3.—
Rekawice boks. 8 unc.	zł. 11.50
oraz wszelki sprzęt sportowy.	

Proces b. prezydenta Pabianic

wznowiony zostanie dzisiaj

Jak już wspominaliśmy w dniu wczorajszym — proces przeciwko Romanowi Jabłońskiemu, b. prezydentowi m. Pabianic i b. dyrektorowi K.O.O. w Pabianicach, po nowej przerwie zostanie wznowiony dzisiaj.

Sąd ukończył już przesłuchiwanie świadków i przystąpi w toku sesji dzisiejszej do rozpatrywania wniosków uzupełniających, poczym przewod sądowy zostanie zamknięty.

Jeszcze dziś przemawiać będą strony: prokurator, dwaj powodowie cywilni i dwaj obrońcy.

Wyrok spodziewany jest jutro. (1).

Grand-Kino

Początek o godz. 4-ej!

DZIŚ
POWTOŹNIENIE
PREMIERY!

JADWIGA SMOSARSKA
EUGENIUSZ BODO
w filmie ludzkich namietności,
którego akcja odbywa się w Łodzi



w rol. pozostałych:
ZNICZ-ZIEMBIŃSKA,
WESOŁOWSKI, TATARKIEWICZ,
oraz tłumy łódzian,
którzy byli obecni przy nakre-
caniu powyższego arcydzieła
na ulicach naszego miasta.
Passe-partout i bilety
ulgowo nieważne.

Dramat miłosny w... samolocie

Młoda kobieta strzelała podczas lotu do pilota. — Pani Schmeder uciekła w samolocie do Anglii i tam została aresztowana

Niezwykłe zeznania oskarżonej i zdradzonego przez nią męża

Przed sądem przysięgłych trybunału w Wersalu rozgrywa się epilog dramatu doprawdy jedyne w swoim rodzaju.

Chodzi o usiłowanie zabójstwa w przestworzach. I — druga rzecz niezwykła — pod zarzutem tej zbrodni stoi nie mężczyzna, ale szczupłutka, niska i drobna kobieta, młoda, przedenerwowana i przemęczona. Po raz pierwszy w dziejach sądownictwa światowego — z ławy oskarżonych padają słowa dla większości śmiertelników niepojęte. Zwykle, oskarżony o zabójstwo, przyznaje się lub nie przyznaje do winy, i podaje swe bardzo przyziemne powody, które go do zbrodni skłoniły, albo które go do niej skłonić nie mogły. Rzecz zawsze dzieje się na naszym szarym padole płaczu. Tutaj dramat dzieje się w... niebie!

Zeznania p. Schmeder

Oto co z patosem, odpowiednim do tej niezwykłej dekoracji, wyjaśnia sama oskarżona:

— „Było to 20 grudnia. Mój samolot miał dwa stery przy obu siedzeniach: przednim i tylnym. Zajęłam drugie miejsce, za Piotrem Lallement. Ja prowadziłam. Odbiłam od lotniska w Villacoublay i od razu wzięłam dużą wysokość. Ze łzami w oczach spoglądałam na nasz gąsiek obok lotniska, rysujący się teraz jak mały punkcik, w którym tak często Piotr na mnie czekał. Aparat płynął cicho, coraz wyżej i wyżej... Piotr pewnie zdziwił się, czemu lecę tak wysoko, bo ujął ster i począł zniżać lot. Wtedy dotknęłam jego ramienia. Obejrzał się i spytał mnie, czy mi coś dolega. Odpowiedziałam mu skinieniem głowy, że nie. Chciałam, by widział jak umieram dla niego i przez niego. Przyłożyłam rewolwer do piersi. „Piotrze, — zawołałam, starając się przekrzyczeć warkot motoru, — odbieram sobie życie!“. I nacisnęłam cyngiel. Ale rewolwer zaczął się. Opuściłam rękę... Rękawiczka wypadła mi z dłoni i widziałam jak wolno padała ku ziemi...

— Znowu skierowałam broń ku sobie, tym razem w skroń. I znowu rewolwer nie wypadł. Piotr nagle odwraca się ku mnie. Wyciąga rękę. I wtedy, zupełnie przypadkowo — ad strzał. Piotr myślał, że godzę na jego życie. „Nie, Ireno, nie!“ — zawołał z przerażeniem i dopiero wtedy przyszło mi na myśl, żeby i on umarł wraz ze mną. Strzeliłam. Byliśmy już blisko ziemi. Piotr wyskoczył pierwszy, ja za nim. Piotr, zdaje się, był ranny w ramię, ale miał dość siły, by mnie próbować uspokoić... Nie wiedziałam zupełnie co czynię... Dopadłam aparatu, maszyna jeszcze pracowała, i znowu odbiłam się od ziemi...

Zdawało mi się, że tam na dole stałam martwa i że tutaj już tylko mój duch leci... Kierowałam się ku morzu... Dojrzałam jakieś małe miasteczko. Odczytałam je kilka razy. Byłam nad Dieppe. Nie widziałam wcale ludzi spacerujących, nie wiedziałam co się zemną dzieje. Wzbiłam się jak najwyżej. Miałam mnie jakiś wielki dwupłatowiec... Stałe trzymałam ster wysokość w górę... Unosiłam się teraz w morzu białych chmur, które tak często zamykały się pod nami, gdyśmy z Piotrem byli we dwójkę w zupełnej ciszy i osamotnieniu. Niebo nademną było bardzo niebieskie. Nie myślałam o niczym. Potem ujrzałam jakby niebieską wstęgę — La Manche. Wiedziałam, że

mi się benzyna lada chwila wyczerpie i wówczas pomyślałam sobie, że znajdę śmierć w morzu. Motor pracował już coraz słabiej, ostatnimi kroplami benzyny. I gdy myślałam o śmierci — ujrzałam pod sobą ziemię. Zupełnie bezwiednie, instynktownie, wylądowałam. Byłam w Anglii. Było mi bardzo zimno. Jeszcze, gdy wychodziłam z aparatu — myślałam o samobójstwie, ale znalazł się jakiś człowiek, przyszli inni ludzie, wieśniacy, i na tym się skończyło...

W tym opowiadaniu, często zresztą

miłającym się z prawdą, są już prawie wszystkie dane rzeczowe tego niezwykłego procesu.

Pani Schmeder, żona b. bogatego przemysłowca, od pięciu lat miała romans z młodym inżynierem-pilotem. Ta nerwowa, młoda osoba, małżonka człowieka znacznie od siebie starszego, gdy dowiedziała się, że jej przyjaciel zamierza poślubić inną — postanowiła go zaabić. Często latali we dwoje. Podczas jednego z takich lotów najpierw go uderzyła kluczem w głowę, potem do niego

strzeliła, nie czyniąc mu zresztą wielkiej krzywdy. Lallement o własnych siłach dotarł do lekarza, ona uciekła i wylądowała w Anglii, już o szarej godzinie i tam została najpierw zatrzymana za przekroczenie granicy bez papierów, a potem oddana władzom francuskim.

Co mówi mąż

Sprawa jest niezwykła jeszcze i z uwagi na stanowisko, jakie wobec oskarżonej zajął prawy małżonek.

Nie opuścił swej młodej żony w nieszczęściu. Zeznawał przed sądem z całą dla niej życzliwością i taktownością.

— „Jestem sam sobie winien: byłem ślepy, nie wiedziałem, co się wokół mnie dzieje, choć to trwało aż pięć lat. Ale — dodaje zdradzany mąż filozoficznie, — nie można być nieszczęśliwym wskutek nieszczęścia, o którym się nie wie, że istnieje. Nie wiedziałem o niczym i byłem z moją żoną szczęśliwy... To pan Lallement złamał jej serce...”

Młoda ta żona starszego i zapracowanego przemysłowca miała bardzo wiele okazji, by nie być mu wierna. Otrzymała odeń 15 tysięcy franków na swe „drobne“ wydatki! Toteż stać ją było na wydatek tak „drobny“ jak samolot turystyczny. Za pana Lallement, który jest od dwóch miesięcy szczęśliwym małżonkiem innej — płaciła bardzo często...

Schmeder, gdy poślubił oskarżoną, ubogą pannę, zapisał jej w posagu 600.000 franków.

Ostatnio był w złej sytuacji materialnej i zmniejszył jej „kieszonkowe“ do 3500 franków „tylko“, ale na rozwód nie chce się zgodzić...

W procesie raz po raz mdleje rozhisteryzowana oskarżona, to jej mąż, to jej brat, a pan Lallement, wnoszący oskarżenie posilkowe, jak również inni świadkowie często płaczą wraz z latającą oskarżoną...

Proces trwał trzy dni. Wyrok podamy. (g.)

Dziewczynce oderwało dłoń

Wstrząsający wypadek przy studni.—Robotnik przygnieciony przez maszynę

Lekarz pogotowia udzielił wczoraj pomocy dwóm poszkodowanym w niezwykle strasznych wypadkach.

Pierwszy z nich miał wynik śmiertelny. W przedalni firmy N. Ekstein przy ul. Magistrackiej 31 zatrudniony przy samoprzaśnicy 38-letni Józef Wagner w chwili, gdy poprawiał przedzie — stracił równowagę i upadł tak fatalnie, że dostał się pomiędzy wózek maszyny a jej część stałą. Nieszczęśliwy robotnik został przygnieciony przez maszynę. Wydobyto go bez przytomności z b. ciężkimi obrażeniami.

Lekarz pogotowia stwierdził zgniecenie czaszki i złamane żeber. Gdy denata umieszczono w karetce pogotowia — żył jeszcze. Przewieziony do szpitala, zmarł, nim lekarze zdążyli mu przyjść z pomocą.

Drugi wypadek rozegrał się na posesji przy ul. Nowozarzewskiej 31, ofiarą jego padła dwunastoletnia dziewczynka — Zofia Chmielewska.

Mała Chmielewska pompowała wodę przy studni o dużych żelaznych kołach i trybach. Gdy napełniła wodę — usiłowała zatrzymać studnię, ale niewiadomo w jaki sposób dłoń dziewczynki dostała się między koła zębate przekładni. Rozległ się straszny krzyk dziecka. Nadbiegli sąsiedzi, którzy wydobyli nieprzytomną z bólu małą denatkę, ale już z niemal całkowicie oderwaną dłonią, powyżej kości.

W karetce pogotowia została nieszczęśliwa przewieziona do szpitala Anny Marii, gdzie, z uwagi na możliwość zakażenia krwi, lekarze niezwłocznie przystąpili do operacji, amputując całe przedramię.

Matka dziewczynki, na widok tego strasznego nieszczęścia targnęła się na życie, ale jej przeszkodzono. Lekarz pogotowia udzielił i matce pomocy i pozostawił denatkę pod opieką rodziny. (l)

CERA TEUSTA wymaga Gentylu i szlachetnego SETA-PERFECTION

Nagroda literacka Goncourtów

została przyznana pisarzowi Karolowi Plisnierowi za zbiór nowel p.t. „Fałszywe paszporty“

Pierwszego grudnia otwarty został paryski sezon nagród literackich, a tym samym i sezon literacki w ogóle, tradycyjnym obładem członków akademii Goncourtów, na którym przyznana została po raz 35-ty nagroda Goncourtów za najlepszą książkę w języku francuskim.

Jak wiadomo, z tą nagrodą sprzężona jest druga — imienia Theophraste-Renaudot, którą przyznają dziennikarze i krytycy, oczekujący na wynik posiedzenia pierwszego jury — t. j. jury Goncourtów.

Laureatem „największej“ z nagród przyznawanych co roku — gdyż za taką, pomimo wcale nie wysokiej sumy pieniężnej, jest jeszcze ciągle uważany Goncourt — został w tym roku Charles Plisnier.

To wyróżnienie jest wielką sensacją. Oto, po raz pierwszy bowiem nagrodzony został nie Francuz, odznaczony został cudzoziemiec! Wprawdzie wśród poprzednich laureatów jest nawet jeden murzyn Rene Maran, ale, zupełnie pozabawieni uprzedzeń rasowych Francuzi uważali go za „pełnokrwistego“ Francuza, choć wywodził się rodem z głębi Afryki, a czarny jest jak heban, bowiem ten murzyn był i jest obywatelem francuskim. Inaczej natomiast ma się sprawa z Karolem Plisnier. Plisnier jest Belgiem, jest zatem cudzoziemcem, jest pierwszym cudzoziemcem przez Goncourtów nagrodzonym, i ten fakt wywołał bardzo wiele komentarzy w francuskiej opinii publicznej.

Plisnier liczy lat 42, z wykształcenia jest prawnikiem, jest członkiem partii socjalistycznej, idąc po linii tradycji rodzinnych, bowiem zarówno dziad jak i ojciec pisarza byli leaderami socjalistów belgijskich.

Rzecz nagrodzona nosi w dosłownym przekładzie tytuł „Fałszywe Paszporty“.

Poza dwoma jeszcze powieściami ma nagrodzony autor za sobą poematy surrealistyczne i tom nowel.

Plisnier mieszka w Paryżu i jest w belgijskiej służbie dyplomatycznej.

Oczywista, że laureat stara się podkreślić swą wspólnotę kulturalną z Francją. „Jestem francuskim pisarzem z Belgii — oświadczył, a nie belgijskim pisarzem, piszącym po francusku“.

Laureatem nagrody dziennikarzy jest Jean Roggisart za powieść p. t. „Mervat“. Autor jest nauczycielem w Ardenach francuskich. Jest to jego pierwsza powieść. Rzecz była drukowana w edykcji małego pisma lokalnego. (g.)

Zjazd dyrektorów szkół średnich

obradował w Warszawie. — Zabiegi o upaństwowienie uczelni prywatnych

W Warszawie odbył się przedwczoraj zjazd dyrektorów prywatnych szkół średnich z terenu kuratorium okręgu szkolnego. Na jeździe poruszone były sprawy przyjęcia z pomocą przez państwo prywatnym szkołom, które borykają się z wielkimi trudnościami materialnymi.

W wyniku dyskusji dyrektorzy stwierdzili, że prywatne szkolnictwo średnie, z uwagi, iż kształci połowę całej młodzieży szkolnej, powinno uzyskać pełniejszą pomoc ze strony państwa. Pomoc ta powinna się wyrazić przede wszystkim w formie przywróce-

nia zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych, w formie przydzielania szkołom etatów, w ustanawianiu licznych stypendiów i t. d.

Na marginesie tego zjazdu przypomnieć należy, że nauczycielstwo prywatnych szkół średnich od dłuższego już czasu zabiega o stopniowe upaństwowienie prywatnych uczelni, widząc w tym jedyne rozwiązanie trudności finansowych, które potęguje się z roku na rok, wskutek niemożności opłacania przez rodziców młodzieży szkolnej wysokiego czesnego. (i)

CASINO

Pocz. 4, 6, 8, 10

„DZIEWCZĘTA z NOWOLIPK“

CENY MIEJSC ZNIŻONE!

zł. 1.00 i zł. 1.50

na wszystkie seanse

NEODWOLALNE

OSTATNIE

2 DNI!

Wielki Konkurs zimowy Polskiego Radia. — Czy znacie głosy wszystkich speakerów. — Można wygrać auto

Ogłoszony w poprzednim numerze „Anteny” Wielki Konkurs Zimowy Polskiego Radia wzbudził już ogromne zainteresowanie, zarówno wśród czytelników pisma, jak i w szerokich kołach radiosłuchaczy. Dowodem tego są choćby liczne listy, jakie otrzymało w ostatnich dniach Polskie Radio. Jak z tych głosów wynika, Wielki Konkurs Zimowy Polskiego Radia może liczyć na popularność, jednak znaczna część korespondentów zwraca się równocześnie z prośbą o wprowadzenie pewnego ułatwienia do warunków konkursowych. Idzie więc o możliwe ograniczenie nie liczby speakerów do szczuplejszego (niż to poprzednio było zamierzone) grona trzech speakerów programu ogólnopolskiego, co niewątpliwie ułatwi udział w konkursie nawet tym słuchaczom, którzy nie zdołali jeszcze poznać głosów wszystkich speakerów.

Przychylając się do tych życzeń Polskie Radio zgodziło się na tę zmianę warunków Wielkiego Konkursu Zimowego w sposób następujący: speakerów będzie tylko trzech. Są nimi: Tadeusz Bocheński, Zbigniew Świętochowski i Józef Opleniński. Wszyscy zapowiadają program ogólnopolski z Raszyna. Poza tym warunki konkursu nie są zmienione. Będzie on więc polegał na odgadnięciu nazwisk speakerów, występujących w audycjach konkursowych. Audycje te nadawane będą w identycznym brzmieniu po jednej miesięcznie w grudniu, styczniu i lutym. Odgadniętą kolejność speakerów należy wypisać na wydrukowanym w „Antenie” kuponie konkursowym, ważnym dla danego miesiąca, t. zn. jeżeli ktoś wysłuchał audycji w grudniu musi odpowiedzieć nadesłając na kuponie grudniowym, jeżeli w styczniu to na kuponie styczniowym, jeżeli zaś w lutym to na lutym. Warunku tego należy przestrzegać, gdyż odpowiedzi nadesłane na nieodpowiednim kuponie będą unieważnione.

Aby wziąć udział w konkursie wystarczy wysłuchać jednej tylko z audycji konkursowych, gdyż we wszystkich trzech, speakerzy będą występowali w tej samej kolejności. Celem zorientowania nowych słuchaczy, którzy zarejestrują się w terminie trwania konkursu i nie znają jeszcze głosów speakerów, biorących udział w audycji, Polskie Radio nada przed każdą audycją konkursową t. zw. audycję rozpoznawczą. W audycji tej poszczególni speakerzy przedstawia się publiczności, zabierając głos, naturalnie w innej kolejności niż w audycji konkursowej.

Posel Minberg ustąpił ze stanowiska prezesa gminy żydowskiej

Duże zainteresowanie wywołał w Łodzi fakt rezygnacji ze swego stanowiska długoletniego prezesa zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej posła Minberga. Posel Minberg nadesłał do zarządu gminy pismo, w którym komunikuje o swej nieodwołalnej decyzji niepozostawiania dłużej na tym stanowisku.

Oficjalnie pos. Minberg motywował swą decyzję trudnościami, na jakie natrafił podczas przejmowania przez gminę prywatnych rzeźni drobiu. Nieoficjalnie jednak, jak nas poinformowano, chodziło o przykrości, na jakie naraziła go sprawa powołania naczelnego rabina w Łodzi.

Wczoraj rano udała się do posła Minberga delegacja zarządu i rady gminy żydowskiej oraz rabinatu, w osobach pp. Juliusza Lewsteina, Teitelbauera i Wojdyśławskiego, prosząc o cofnięcie decyzji. Gdy jednak pos. Minberg ustąpić nie chciał, delegacja prosiła go, aby wstrzymał się z ostateczną decyzją do najbliższego nadzwyczajnego posiedzenia rady i zarządu gminy.

Wspólne posiedzenie wyznaczone zostało na środę, 8 b. m.

W ciągu dnia wczorajszego pos. Minberg już w gminie nie urzędował. Zastępował go na tym stanowisku wiceprez. Wojdyśławski. (1)

Pierwsza audycja konkursowa nadana będzie przez wszystkie Rozgłośnie dn. 21 grudnia o godz. 20.00. Audycja poprzedzająca ją, t. zw. rozpoznawcza nadana będzie w niedzielę, dnia 12 grudnia o godz. 14.00. Należy zaznaczyć, że Wielki Konkurs Zimowy Polskiego Radia jest dostępny także i dla nowych słuchaczy, którzy zarejestrują się w okresie trwania konkursu czyli do 28 lutego 1938 r. Należy tylko mieć kartę rejestracyjną z terminem poprzedzającym zakończenie konkursu i wysłać rozwiązanie najpóźniej w dniu 28 lutego 1938 r. Decydować będzie data stempla pocztowego. Nagrody przewidziane na konkurs zimowy są bardzo liczne i cenne, a jako pierwsza

nagroda figuruje... auto!

Odpowiedzi należy nadsyłać pocztą pod adresem Polskiego Radia w Warszawie ul. Mazowiecka 5 z napisem „Wielki konkurs Zimowy”. Odpowiedzi, wypełnione nieczytelnie, względnie nie nadesłane pocztą będą unieważniane.

Na zakończenie kilka słów o wypełnianiu kuponu konkursowego. Przed każdym wydrukowanym nazwiskiem speakera znajduje się kratka. W kratkę należy wpisać cyfrę kolejności, w jakiej występowali poszczególni speakerzy. Nazwisko, imię i wszelkie inne dane należy wypisać starannie, aby nie było żadnych wątpliwości. Na to ostatnie należy zwrócić szczególną uwagę.

Ciekawy wyrok sądu pracy

Pracownikowi przyznano wynagrodzenie za 6 mies. niewykorzystanego urlopu

Sąd pracy rozpatrywał wczoraj wybitnie interesującą sprawę, która niewątpliwie będzie miała precedensowy charakter.

Firma Ferdynand Seliger i S-wie przy ul. Piotrkowskiej 186, zredukowała przed kilku tygodniami część swego personelu biurowego. M. in. zredukowany został również Alfons Zandner, który pracował w tej firmie przez 13 lat w charakterze ekspedienta. Przez cały ten czas był traktowany, jako pracownik fizyczny. Mimo, że wielokrotnie zwracał się do swych szefów, wskazując, że według jego przeświadczenia i otrzymywanych przez niego informacji, powinien być zaliczony do kategorii pracowników umysłowych — jego stosunek służbowy nie uległ zmianie. Co roku korzystał on z 2-tygodniowe-

go urlopu, zaś przy zwolnieniu otrzymywał wypowiedzenie na okres 2-tygodniowy.

Zandner udał się wobec tego do inspekcji pracy i gdy otrzymał autorytatywne zapewnienie, że jest pracownikiem umysłowym, skierował przeciwko firmie skargę do sądu.

W wyniku rozprawy, w czasie której szereg świadków zeznał, jakie funkcje służbowe spełniał Zandner w firmie — sąd orzekł, iż jest on pracownikiem umysłowym, a nie fizycznym i z tego powodu zasądził od firmy na jego rzecz 3-miesięczne odszkodowanie za zwolnienie z pracy oraz 6-miesięczne wynagrodzenie, jako należność za niewykorzystany urlop w charakterze pracownika umysłowego w każdym roku pracy. (1)

Kupcy dokonali włamań

i skradli... własne weksle. — Niezwykła sprawa w sądzie grodzkim

Przed sądem grodzkim toczyła się sprawa o niezwykle podłożu: kupcy odpowiadali za udział w włamaniu w przedsiębiorstwie dostawcy, mającym na celu kradzież ich własnych, przez nich wystawionych akceptów.

Oskarżeni Chaim Pomeranc i Aleksander Fryc prowadzili dom konfekcyjny w Warszawie przy ul. Zgoda. Zakupy czynili między innymi w składzie Chleba Kalisza w Łodzi przy ul. Południowej 16.

W dniu 16 czerwca r. b. dokonali zakupów na około 5000 złotych, dając 2 tysiące w gotówce i resztę w weksłach,

a już tej samej nocy włamali się do składu Kalisza złodzieje, rozbili kasetkę i wynieśli tylko nieznaczna sumę w gotówce i weksle, między innymi weksle Pomeranca i Fryca.

Na obu kupców padło podejrzenie, że byli zainteresowani w tym włamaniu. Dochodzenie podejrzenie to potwierdziło.

Za udział w włamaniu zostali obaj skazani na rok więzienia. Ponadto odpowiadać będą za puszczanie w obieg skradzionych, choć z własnego wystawienia, weksli. (1)

Czy p. Anglik wymyśla dzieciom?

Ciekawa sprawa w sądzie grodzkim

Na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się wczoraj sprawa przeciwko Chai Opas, zamieszkałej przy ul. Ogrodowej 8, pociągniętej do odpowiedzialności karnej przez Jana Anglika, kierownika szkoły powszechnej Nr. 121, (żydowskiej) której uczniem jest syn oskarżonej — 14-letni Nuchem Opas.

Tło skargi jest następujące: Oskarżyciel Anglik miał zeznać chłopca i rzucić pod jego adresem uliczne wyzwisko. Chłopiec doniósł o tym matce, która zgłosiła się ze skargą na nauczyciela w inspektoracie szkolnym. Na wyjaśnienie inspektora, że wskutek tej skargi kierownik może zostać pozbawiony pracy — Opasowa zdecydowała się skargę wycofać, nie chcąc aż tak dalece szkodzić wychowawcy swego syna.

Gdy z kolei Jan Anglik dowiedział się o wszystkim — wystąpił przeciwko Opasowej ze skargą o znieważnienie, powierając sprawę adw. Kowalskiemu.

Rozprawie wczorajszej przewodni-

czył sędzia Dulecki. W substytucji adw. Kowalskiego występował jego aplikant. Obronę wnosili apl. adw. O. Goldkorn.

Oskarżona na pytanie sądu oświadczyła, że skargę swą w tych warunkach podtrzymuje i że odpowiada ona prawdzie. Obronca, celem przeprowadzenia dowodu prawdy, złożył wniosek o wezwanie w charakterze świadka inspektora szkolnego, któryby ustalił, iż tylko wskutek jego przedstawień oskarżona skargę wycofała, oraz dalszych świadków z pośród nauczycielstwa szkoły, obecnych przy zajściu. Świadkowie mieliby również ustalić, że Anglik wyraża się stale w sposób nieparlamentarny w stosunku do uczniów, a nawet i nauczycieli.

Rzecznik oskarżenia prywatnego wnosząc o sprowadzenie świadków, którzyby ustalili, że chłopiec był krnąbrny i że owo niedopuszczalne słowo z ust kierownika nie padło.

Sąd niektórych świadków dopuścił i rozprawę odroczył. (1)



TEATR POLSKI.
(Śródmiejska 15).

Dziś we wtorek, w środę i w czwartek o godzinie 8.30 wiecz. nowy wielki ewenement Teatru Polskiego: urocz. „Tessa” w reżyserii Al. Węgierki, który też kreuje popisową rolę roz-wichrzonego muzyka.

Jutro o godz. 12-ej w poł. popularne widowisko po cenach znacznie niższych: świetna komedia muzyczna „Jadzia znowa” z Wilińską i Plucińskim w rolach głównych.

Jutro o godz. 4-ej po poł. po cenach niższych „Niespodzianka”.

TEATR KAMERALNY.

(Cegielińska 27).

Komedia muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna” grana będzie dziś we wtorek, w środę i w czwartek o godz. 8.30 wieczorem z udziałem Wilińskiej, Mrozińskiej, Korwina, Plucińskiego i Winawera w rolach głównych.

Jutro o godz. 4-ej po poł. raz jeszcze jeden kapitalny „Pygmalion” z Al. Węgierko. (Ceny niższe).

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).

Dziś we wtorek o godz. 8.15 wiecz. wybor-na komedia Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”.

W środę i w czwartek o godz. 8.15 wiecz. wstrząsająca „Niespodzianka” Rostworowskiego, przyjęta bardzo gorąco przez całą miejscową prasę.

PRZEDSTAWIENIE W SZKOLE POWSZECH-NEJ Nr. 23.

Staraniem kierownictwa szkoły powszechnej Nr. 23 w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 29 odbyło się ubiegłej niedzieli przedstawienie p. t. „W pałacu króla Bałtyku” w wykonaniu wychowanków tej szkoły. Całość wypadła okazale, co w dużej mierze należy przypisać p. Janinie Zdrojewskiej, której rodzice działają szkoły Nr. 23 składają tą drogą serdeczne podziękowanie.



WTOREK, dnia 7 grudnia 1937 roku.

6.15—6.20 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.

6.20—6.40 Gimnastyka. 6.40—7.00 Muzyka (płyty).

7.00—7.15 Dziennik poranny. 7.15 — 8.00 Muzyka (płyty).

8.00—8.10 Audycja dla szkół.

8.10—11.15 Przerwa. 11.15—11.40 Przerwa. 11.15—11.40 Audycja dla szkół: „Postrzyżyny u Piasta” słuchowisko Kazimierza Jeżewskiego.

11.40—11.57 „Rondo” w koncertach Beethovena (płyty).

11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.03—13.00 Audycja południowa. Wprzerwie o 12.20: Dziennik południowy. 13.00 — 14.00 Przerwa.

14.00—15.00 Poematy symfoniczne (płyty).

15.00—15.05 Poradnik sportowy lokalny.

15.05—15.10 O wszystkim po troszku.

15.10—15.27 Śpiewa Lucienne Boyer (płyty).

15.27—15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe.

15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze.

15.45—16.05 „Zagadki muzyczne” audycja dla dzieci starszych — w opracowaniu Ady Artz i Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa).

16.05—16.15 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych.

16.15—16.50 „Tańczymy przy dźwiękach mandolin” — orkiestra mandolinistów „Kaskada” (z Wilna).

16.50—17.00 Pogadanka aktualna.

17.00—17.15 „Przez górskie pola walk w Hiszpanii” odczyt wygłosi prof. Walery Goetel (z Krakowa).

17.15—17.50 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry pod dyr. Bronisława Nagulewskiego (z Łodzi na W. R. P.).

17.50—18.00 „Życie nad lodem” pogadanka — wygłosi Zofia Stanczykiewicz (z Krakowa).

18.00—18.10 Wiadomości sportowe.

18.10—18.15 Wiadomości sportowe lokalne.

18.15—18.55 Słuchowisko dla robotników p. t. „Wesele na przedmieściu” Antoniego Kasprowicza — w reżyserii dr. Jerzego Ronarda Bujańskiego.

18.55—19.00 Odczytanie programu.

19.00—19.30 „Nieśmiertelne książki” wieczór V „Mowy” Cicerona w opracowaniu dr. Tadeusza Zielińskiego, prof. U. J. P.

19.30—19.50 Wieniec pieśni górniczych w opracowaniu Henryka Niczego — wykona chór mieszany K. P. W. (z Katowic).

19.50—20.00 Pogadanka aktualna.

20.00—20.45 „Nokturn” opera w 1 akcie Mikołaja Łysenki w instrumentacji St. Ludkiewicza (ze Lwowa).

20.45—20.55 Dziennik wieczorny.

20.55—21.00 Pogadanka aktualna.

21.00—22.00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra m. Poznania pod dyr. Adolfa Mennericha z udziałem von Backerath'a — wiolonczela (z Poznania).

22.20—22.30 Recital fortepianowy Angeliki Morafes (pianistki meksykańskiej).

22.30—22.50 Orkiestra Lajosa Kissa (płyty).

22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

21.00 RZYM. „La farsa amorosa” — opera Zandonal'ego (fr. z Opery).

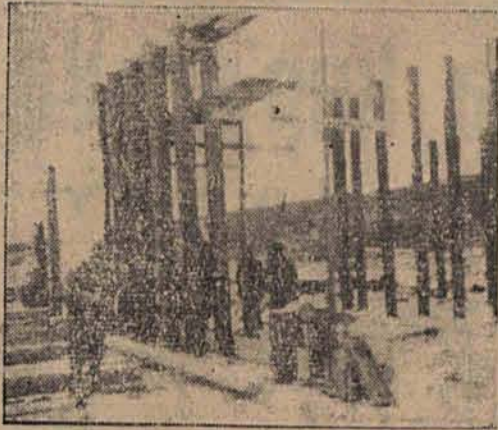
21.00 BRUKSELA FLAM. „Baron cygański” — operetka J. Straussa.

21.30 PARIS PTT. „La Ribaude” — opera Sab-lona.

22.15 LUKSEMBURG. „Zmarłychwstanie” — pera Alfano.

„Holendrzy” z pod Koprzywnicy

Z wędrowki po Centralnym Odcinku Przemysłowym



Od miasteczka Koprzywnicy, aż pod sam Sandomierz prawie, ciągnie się głęboki wykop obramowany wysokimi tamami i umocniony faszyzną. Pomimo chłodu i nadwiślańskiej lodowatej mgły kręci się jeszcze sporo ludzi przy budowie. Grzeją się przy ogniu, zacierają ręce i znów wracają do łopaty i siekiery. Na 14-kilometrowym odcinku prowadzona jest robota: regulacja, a właściwie przerzucanie w inne koryto rzeczki Koprzywnickiej. Roboty te trwają już od paru lat, w tym jednak sezonie przeprowadzono je bardzo intensywnie. Zaczęła się dobra passa na cały okręg centralny — skorzystały na tym i roboty pod Sandomierzem i sporo ludzi okolicznych. Większość jednak zatrudnionych tutaj to bezrobotni sprowadzeni z Częstochowy i Zawiercia, miejscowej „bidy” jest około 30 procent. Nic więc dziwnego, że wytworzyły się tu pewne żale i niechęci.

Chłop tutejszy uważa te roboty za wyłączny teren swego zarobku, a tymczasem nie tylko, że sprowadzono różnych „miastowych” przybłądów, ale jeszcze skądś z kresów przywlokła się plaga tych „ruskich holendrów”. Chłopi z Andruszkowic, Samborca, Skotnik i innych pobliskich wsi czują się tym wyraźnie pokrzywdzeni, „holendrzy” znów, którzy przez to, że pracują własnymi końmi, są uważani za przedsiębiorców i nie mają z tego tytułu ubezpieczeń społecznych, twierdzą, że oni właśnie są najgorzej sytuowani. Na szczęście jedni jak i drudzy zgadzają się w jednym: te roboty dodały im „potuchy”, nie pozwolą im już tak doszczętnie zmarnieć.

W czterech miejscach nad nowym łożyskiem rzeki budoje się mosty. We mgle listopadowego ranka czernieją szkielety słupów, wyboistymi drózkami krążą furi załadowane ziemią — „holendrzy” pracują. Przyczepiła się do tych chłopów ta nazwa, choć prawdę powiedziawszy tyle w nich tej holenderskości co i w każdym innym Hryciu czy Iwanie. Imiona mają ruskie, przydomki ruskie, tylko nazwiska Ryll, Zandeck lub Miller wskazują na ich obce pochodzenie. — W XVII wieku holendrzy ich przodkowie osiedlili się na Wołyniu i Polesiu, a dziś już prawniaki chłopów z pod Haarlemu i Lejdy zrutenizowali się doszczętnie i stali się prawie tak ciemnymi jak i ruscy sąsiedzi. „Holendrzy” są specjalistami od robót ziemnych, to też spotkać ich można wszędzie. Chachlającą mową woźniców, małe koniki i podkowiane duby znaleźć można

Nadużycia byłego starosty kartuskiego

Defraudował pieniądze, przeznaczone na bezrobotnych i oświatę. Z funduszy na budowę dróg założył własne przedsiębiorstwo

Gdynia, 6 grudnia.

Przed sądem okręgowym w Gdyni rozpoczął się sensacyjny proces, w którym oskarżony jest o nadużycia pieniężne na szkodę powiatu kartuskiego i kilku instytucji państwowych i samorządowych b. starosta kartuski, Jerzy Czarnocki.

Trybunał rozpatruje sprawę w składzie trzyosobowym. Przewodniczy wiceprezes Mirza-Kryczyński. Oskarża prokurator Mojkowski. B. starosty broni dwóch adwokatów z Gdyni adw. Wedegis i adw. Powalowski.

Akt oskarżenia zarzuca Czarnockiemu długą listę przestępstw z chęci zysku, które popełniał od roku 1932 do 1937.

Pierwsza suma, brakująca w budżecie

wydziału powiatowego w Kartuzach, po dochodzeniu przeprowadzonym przez biegłego insp. Galotnego jest kwota 14.700 zł. Kwoty tej, przeznaczonej dla bezrobotnych, Czarnocki nie wypłacił.

7.645 zł. pobrał Czarnocki z opłat za świadectwa wywozowe produktów rolnych do W.M. Gdańska.

Z kasy Wydz. Pow. wziął na osobiste potrzeby, jak kuracje, rozjazdy, zaliczki itp. 4.113 zł.

Pewnego dnia Czarnocki pobrał z kasy 1025 zł. rzekomo dla wojewody Kłirkłisa, który miał te pieniądze rozdać bezrobotnym. Znikły one w kieszeni oskarżonego.

Niepotrzebne wydatki na reprezentację, malwersacje pieniędzy, przeznaczone dla zubożałych rolników — oto dalsze pozycje aktu oskarżenia.

Z funduszy na budowę dróg Czarnocki w 1934 założył sobie prywatną szparagarnię. Nie gardził też sumami, przeznaczonymi na oświatę pozaszkolną.

Od adwokata Kryjowskiego wziął łapówkę za przyznanie mu notariatu w wysokości 2312 zł. i 1900 zł. wpłaconych przez adwokata do KKO. i Banku Rolnego na poczet spłat długu Czarnockiego.

Czarnocki poszkodował poza tym PWK. na 2.300 zł.

Pewnego dnia wziął od burmistrza Lewińskiego 573 kg. cukru, przeznaczanego na dożywianie biednych dzieci w wieku szkolnym, jako wynagrodzenie za pewne usługi.

Proces potrwa trzy tygodnie ze względu na ogromną ilość materiału dowodowego i świadków.

Listy do Redakcji

Jeszcze w sprawie loterii klasowej.

Dzisiaj podajemy opinię skrajnie różną od podanej przez nas przed kilku dniami. (Red.).

Podobno dyrekcja Loterii nosi się z zamiarem zmiany systemu gry. Należy temu jak najgorzej przyklasnąć. System obecny był bowiem dobry i odpowiadał w zupełności graczom, ale w okresie depresji gospodarczej, w okresie ciężkiej walki o byt i zmagania materialnych. Wówczas każda, najmniejsza nawet wygrana była witana entuzjastycznie, gdyż nieraz wybawiała z tragicznej sytuacji.

Na szczęście jednak wychodzimy z okresu depresji gospodarczej. Ruszył handel, przemysł, wzrastają obroty. Ze zjawiskiem tym spotykamy się na każdym kroku. Cóż stoi nam, szarym ludziom, na przeszkodzie, by także przyłączyć się do czynnych jednostek, by budować, zakładać przedsiębiorstwa, fabryki, czy też powiększać posiadane przedsiębiorstwa? Przecież w ten sposób przyczynilibyśmy się do wzrostu gospodarki narodowej, do dalszego rozwoju koniunktury? Czegóż więc brak? Gotówki.

Jest pewien sposób zdobycia pieniędzy: grać na loterii. Ale co, kiedy ma-

my niezliczoną ilość wygranych od 50 do 1.000 złotych, sporo od 1.000 do 5.000, ponad 700 od 5.000 zł., zaś od 10.000 zł. wwyż jest już znacznie mniejsza liczba wygranych. Właśnie w okresie prosperity, kiedy istnieje najlepsza możliwość do usamodzielnienia się, do założenia własnej placówki, wygrane po 100 czy 5000 zł. nie dają żadnej radości, podczas gdy 10.000 czy 30.000 zł. stanowi kapitał, który odpowiednio umieszczony spełnia podwójną rolę: przyczynia się do utrwalenia koniunktury w kraju i stwarza zamożnych obywateli.

To też jedną z wytycznych, jakimi kierować się winna dyrekcja przy zmianie systemu gry na loterii jest zmniejszenie się ilości „drobnych” wygranych, kosztem zaś tych sum zwiększyć ilość wygranych większych.

System gry winien być elastyczny. Nie znaczy to, by z każdą klasą ulegał zmianie, ale winien dostosować się do ogólnych warunków ekonomicznych panujących w naszym kraju.

KAZIMIERZ WAREG.

w Warszawie, Krakowie, a nawet i w Gdyni. Ci tutaj są z powiatu brzeskiego.

Co roku wyjeżdżają holendrzy na zachód jak tylko podgrzeje pierwsze marcowe słońce. Czasem mają już kontrakt, czasem po parę miesięcy jeżdżą jak cyganie z miejsca na miejsce, zanim znajdą pracę. W listopadzie, grudniu wracają te wędrownie ptaki do swych siedzib, wioząc jedną lub dwie tęczowe stówki, ukryte w gałganie na piersiach. Nie zawsze jednak i nie

wszyscy wracają: o wypadek przy robocie nie trudno, choroba też czasem zwali z nóg zdrowego chłopca. Wtedy jesienią, gdy towarzysze przyniosą smutną nowinę, w jakiejś wołyńskiej chacie zaczynają płynąć łzy, po Hryciu czy Iwanie. Iwana ustawa uważa za przedsiębiorcę, ale Iwan — przedsiębiorca jest takim samym biedakiem jak i inni jego towarzysze.

L. M.

POWAZNA FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY

odda za odpowiednim zabezpieczeniem ZASTĘPSTWO

swoich wyrobów zdolnemu i wprowadzonemu branżyście na ŁÓDZ i okolice. Szczegółowe oferty składać do administracji pod „KAUCJA”.

Echa pożaru tkalni

Badania komisji techniczno-sledczej

Na pogorzeli w fabryce Adolfa Seidla przy ulicy Lipowej 72 prowadziła wczoraj badania komisja techniczno-sledcza, na czele z prokuratorem rejonowym przy udziale przedstawicieli wydziału śledczego, straży, elektrowni i miejskich władz budowlanych.

Komisja ustaliła, że ogień został najpewniej zaprószone przez robotników w szatni na parterze, gdzie mieściło się główne źródło ognia.

Na miejscu dokonali również badań inspektorzy kilku towarzystw ubezpieczeń, w których asekurowana była częściowo spalona fabryka. Wysokość polisy asekuracyjnej wynosi łącznie 200 tysięcy złotych. Straty nie zostały dokładnie obliczone, są jednak znacznie niższe, niż wysokość sumy asekuracyjnej. (I)

KOMITET PROPAGANDY MUZYKI.

W dniu 28 ub. miesiąca Tow. Muzyczne w Łodzi (Traugutta 9) powołało do życia komitet propagandy muzyki, w skład którego weszli przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji społecznych naszego miasta.

Komitet zamierza zjednać dla swej akcji jak najliczniejsze grono ludzi, rozumiejących znaczenie muzyki dla życia kulturalnego i będącej dążyć do uprzywilejowania jej najszerszym warstwom społeczeństwa.

ROZDZIAŁ VII. UCIECZKA.

Ponieważ ani powódź, ani trzęsienie ziemi nie nadchodziły znalazł Kajetan inne wyjście ze strasznej sytuacji: postanowił wraz z Lili uciec. Ona zabiera ojcowską kasę, on zabiera ją — i oboje uciekają.

Noc zapadła i cisza zamilkła... Mgła była tak gęsta, że trzeba ją było ciąć nożem, żeby się móc posuwać naprzód. Kajetan zakradł się pod okno ukojonej i zaświecił zapalniczką, by zobaczyć, czy nie pali się gdzieś w okolicy światło, gdy usłyszał nagle kroki nocnego dozorca. Bohater nasz skrył się szybko za węgiel domu, ale dozorca usłyszał snadź jakiś szmer, bo spyta:

— „Czy jest tutaj ktoś?”

— „Nie, nie ma tu nikogo!” — odkrzyknął Kajetan.

— „Nie ma nikogo? No, to wszystko w porządku” — mruknął uspokojony dozorca i oddalił się.

Gdy tylko przebrzmiały kroki nocnego stróża, wrzucił Kajetan do pokoju Lili stalowy powróż.

W oknie ukazała się kobieca postać i szybko poczęła opuszczać się po sznurze. Już po chwili znalazła się Lili na ziemi. Pod ramieniem trzymała olbrzymią stalową kasę.

— „Och, najdroższy, uciekajmy!”

— „Uciekajmy!”

Gdy prezes Karburator spostrzegł ucieczkę córki, kazał wojażerowi Napoleonowi Lipie co tchu pobiec na stację kolejową, odebrać Lili Kajetanowi i ożenić się z nią na dworcu.

Pociąg miał już właśnie ruszyć ze stacji, gdy nagle wjechał na peron na swej drewnianej nodze Napoleon Lipa.

Gdy Kajetan ujrzał rywala, porwał się z siedzenia oburzony:

— „Zostaw moją narzeczoną w spokoju, bo ci rozwalę głowę!”

— He! He! — zaśmiał się Napoleon szyderczo — ja się ciebie wcale nie boję, gdyż na wszelki wypadek zostawiłem głowę w domu!”

Odpowiedź ta tak rozjątrzyła Kajetana, że błyskawicznym ruchem wyciągnął rękę, by spoliczkować Napoleona Lipę. Ale pociąg wstrząśnięty nagłym porywem, ruszył z miejsca z olbrzymią szybkością, tak, że wyciągnięta przez okno ręka Kajetana trafiła w policzek naczelnika następnej stacji. Ale i to nie zatrzymało pociągu, który parł naprzód z niebywałą szybkością. I jechałby on tak w nieskończoność, gdyby nie zahaczył wreszcie buforem o bieżący pociąg. To go zatrzymało.

(c. n.).



Powieść groteskowa

ROZDZIAŁ VI. ZBURZONA MIŁOŚĆ.

Czas mijał szybko, a miłość naszych bohaterów tak rozgorzała, że wypaliła im w koszulach olbrzymie dziury. Zdało się, że młodzi polączą się węzłem małżeńskim, gdy nagle pojawiły się na ich horyzoncie dwie przeszkody.

Pierwszą przeszkodą był wojażer Napoleon Lipa, który rozjeżdżał z ramienia prezesa Karburatora i który także kochał się w jego córce, Lili. Otóż ten Napoleon Lipa był zasadniczo wdowcem, gdyż żona jego była wdową. Mimo, że kochał pannę Lili bardzo gorąco, ona nie chciała go, gdyż posiadała kilka wad:

Przede wszystkim jąkał się i to nie tylko wtedy, gdy mówił, ale i wtedy, gdy milczał. Skoro zaś mówił pięć minut, to trwało to u niego przeszło pół godziny. Drugą jego wadą było to, że miał drewnianą nogę. Wada ta była zresztą dziedziczna, gdyż ojciec jego był stolarzem. Na dodatek był Lipa ze-

zowaty. Niezupełnie, ale o tyle tylko, że gdy płakał, to mu łzy ściekały po plecach, i że już w środę widział obie niedziele. Trzecią, i to najgorszą ułomnością Napoleona była głuchota. Był on do tego stopnia głuchy, że nie słyszał wcale o odkryciu Ameryki przez Kolumba.

Inną i to dużo groźniejszą przeszkodą, aniżeli Napoleon Lipa, był ojciec Lili, stary pan Karburator. Postanowił on mianowicie, że zięciem jego zostanie nie Kajetan, a właśnie wojażer Lipa. Młodzi chcieli przebłagać pana Karburatora, ale ojciec Lili był nieustępliwy. Posiadał on nadto nader twardy charakter, tak twardy, że gdy prezesa kopnął pewnego razu koń — biedne zwierzę złamało nogę.

Nie mając innej rady, zdecydowali się młodzi na ostateczność: postanowili popełnić samobójstwo. Kajetan chciał umrzeć podczas trzęsienia ziemi, Lili — podczas powodzi. Na tym stanęło chwilowo.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA“ z dnia 7 grudnia 1937 r.

Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Podwójne opodatkowanie

Z exposé wice-premiera można wnioskować, że sprawa zniesienia podwójnego opodatkowania osób prawnych podatkiem dochodowym rozstrzygnięta jest pozytywnie.

W ten sposób zniknie wybitnie antykapitalistyczny składnik naszego ustroju podatkowego. Jeżeli nie jest zbyt wcześnie na głoszenie pożądanego — można już dzisiaj powiedzieć, że szkody zrządzone przez lat piętnaście gospodarstwu społecznemu wskutek dotkliwego upośledzenia podatkowego spółek były bardzo znaczne. To upośledzenie podatkowe odstraszało od nadawania przedsiębiorstwom tak podatnej formy, jaką jest spółka akcyjna czy spółka z ogr. odpowiedzialnością i wykształcało politykę finansową, produkcyjną, handlową, inwestycyjną tych spółek.

Droga, którą pójdzie reforma — jak sądzić należy z mowy min. Kwiatkowskiego — będzie odmienna od tej, która była naogół przewidywana. Znieść się ma bowiem nie podatek od dochodu osób prawnych, ale podatek od tej części dochodu osoby fizycznej, jaką uzyskuje ona w postaci dywidendy od akcji czy udziału w spółce z o. o.

Wybór metody skasowania podwójnego opodatkowania nie będzie oczywiście bez wpływu na jej skutki.

Pod kątem widzenia skarbowego — jak mniemamy — rozstrzygający był zapewne wzgląd na większą łatwość uchwycenia dochodu u źródła. Tym się kierowano przypuszczalnie — ponieważ rozwiązanie przeciwnie byłoby idealniejsze z punktu widzenia czystości konstrukcji podatku dochodowego.

Jak wpłynie wybór obranej metody na politykę spółek?

A więc najpierw — na politykę gromadzenia rezerw. Skoro tworzenie rezerwy jawnej ma być dalej obciążone podatkiem dochodowym — będzie nadal istniał hamulec dla ich tworzenia. Z drugiej strony — gdy zysk wydzielony w ręku osoby, która go otrzymała nie będzie podlegał powtórnemu podatkowi — istnieć będzie większa skłonność do jego wydzielania.

Czy spółki będą dzięki obranemu rozwiązaniu w wyższej niż dzisiaj mierze zainteresowane w wydzielaniu większej części zysku na dywidendy? Odpowiedź wypaść musi całkiem kazuistycznie: w jednej spółce tak, w drugiej — nie. Uczestnikom grupy gestylnej jednej spółki korzystniej będzie mieć wyższe uposażenia w granicach 20 wzgl. 15 proc. kapitału zakładowego i płacić od nich podatek, aniżeli mieć wolną od podatku dochodowego dywidendę i podatek płacić w spółce — dla uczestników innej korzystniejsza okazać się może metoda odwrotna; wybór drogi zawisły będzie od konfiguracji dochodów z różnych źródeł danego zainteresowanego zespołu ludzi, zwłaszcza pod kątem widzenia zasad kumulacji dochodu podatkowego progresji skali podatkowej. Zauważmy tu, że omawiane rozwiązanie sprzyjać będzie raczej dekoncentracji przedsiębiorstw, ponieważ pod kątem widzenia skali podatkowej korzystniej mieć ulokowany kapitał w szeregu mniejszych przedsiębiorstw — osób prawnych, aniżeli w jednym dużym przedsiębiorstwie o dochodzie podatkowym zsumowanym.

Bądź co bądź naogół przewidywać trzeba, że zwolnienie od podatku zysku w ręku osoby, której go wydzielono — zmniejszy może panującą dzisiaj „grozę“ dywidendy jawnej. Tyczyć to będzie w szczególności spółek akcyjnych o mniej skonsolidowanych grupach gestylnych.

Rozwiązanie obrane nie jest — jak z fragmentarycznych uwag naszych widać — idealne. Ważniejszą jednak od rozwiązania wydaje się nam sama zasada skasowania znowy podwójnego opodatkowania.

Dr. A. Z.

Kontyngenty surowcowe dla kupiectwa

Wystąpienie Izby Przemysłowo-Handlowej o powiększenie przydziałów importowych

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, kupcy-importerzy surowców złożyli w Izbie Przemysłowo-Handlowej memoriał, w którym, wskazując na upośledzenie handlu surowcowego w zakresie przydziałów importowych, prosili o poczynienie starań, by przydziały te zostały odpowiednio powiększone.

Podzielając słuszność argumentów kupiectwa, Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła wczoraj do Min. Przemysłu i Handlu o powiększenie kontyngentów na import surowców dla firm nie zrzeszonych, a w ramach tych ogólnych kontyngentów — o rozszerzenie

przydziałów dla kupiectwa, jako specjalnie w ostatnim okresie kontyngentowym upośledzonego.

W wystąpieniu swym Izba wysuwa tezę, iż kupiectwo importowe winno partycypować w ogólnych kontyngentach surowcowych, przyznawanych dla firm nie zrzeszonych w tym samym stopniu, w jakim uczestniczyło w nich w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy r. bież., przy czym stosunek ten winien być zachowany zarówno jeśli chodzi o bieżący okres kontyngentowy, jak i o rok przyszły.

Zaznaczyć należy, iż do października udział handlu surowcowego w przydziałach importowych, przyznawanych firmom nie zrzeszonym, wynosił średnio 25 proc. Na okres listopad-grudzień kontyngenty dla kupiectwa zmniejszone zostały o dwadzieścia kilka, a nawet o 30 proc. Izba Przemysłowo-Handlowa domagając się zatem zachowania dotychczasowego udziału handlu w rozdziale kontyngentów przywozowych, jednocześnie wystąpiła o ich powiększenie w drodze dodatkowych przydziałów jeszcze na okres listopad — grudzień. (—)

Centralizacja drobnego kupiectwa

natrafia na coraz większe trudności. — Czy dojdzie do likwidacji Komitetu Organizacyjnego drobnych zrzeszeń?

W lokalu Zrzeszenia Kupców Detailistów woj. łódzkiego odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego dla zjednoczenia zrzeszeń średniego i drobnego kupiectwa m. Łodzi, posiedzenie specjalnie ważne, gdyż zadecydować miało o losach projektu, przewidującego scentralizowanie wszystkich działających na terenie Łodzi stowarzyszeń kupieckich.

Jak wiadomo, myśl taka rzucano z góry przed rokiem i do jej zrealizowania powołano specjalny komitet z adw. Cymermanem na czele. Komitet odrzucał na razie na duże trudności, jednakże przewidywano, że stopniowo, doprowadził przed kilku miesiącami do tego, iż we wszystkich w grę wchodzących zrzeszeniach kupiectwa żydowskiego zapadła

uchwała zlikwidowania poszczególnych organizacji i przystąpienia do Centralnego Stow. Drobnych Kupców. Uchwał tych jednak nie wprowadzono w życie, wyłoniły się bowiem nowe trudności, które postawiły pod znakiem zapytania projekt scentralizowania drobnego kupiectwa.

O trudnościach tych mówił na ostatnim zebraniu w swoim sprawozdaniu adw. Cymerman. Z 14 zrzeszeń, wchodzących do komitetu organizacyjnego, pierwsze wycofały się 4 stowarzyszenia grupujące najdrobniejsze kupiectwo straganowe. Motywem powyższej decyzji była rozbieżność interesów tej części kupiectwa z interesami kupiectwa większego.

Jednocześnie z drugiej strony dwie

najważniejsze organizacje zgłosiły po ważne obiekcje co do możliwości szybkiego zrealizowania projektu scaleniowego, a to ze względu na duże trudności, na jakie natrafić musi likwidacja rozbudowanego aparatu organizacyjnego poszczególnych zrzeszeń. W tych warunkach również i pozostałe stowarzyszenia wykazywać zaczęły rezerwy wobec prowadzonej akcji, motywując to podobnymi argumentami, co organizacje poprzednie.

W rezultacie obecnie z 14 organizacji jedynie 4 organizacje nadal stoją na stanowisku bezwzględnej konieczności siuzjowania drobnego kupiectwa i te fuzyje zapewne między sobą przeprowadzą. W ten sposób powstanie może załazek organizacji centralnej, do której przystąpienia zmusi w przyszłości pozostałe zrzeszenia pogarszająca się sytuacja drobnego handlu.

Narazie wszakże — mówił adw. Cymerman — nie ma szans, aby przeprowadzić centralizację wszystkich, a przy najmniej większości działających stowarzyszeń, wobec czego należy uznać akcję komitetu organizacyjnego za nieudaną i komitet ten rozwiązać.

Po sprawozdaniu powyższym wywiała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos m. in. pp.: Gottlieb, Chari, Dobrzyński i Weksler. Kwintesencją dyskusji była niechęć stawiania cara wy tak zdecydowanie, jak postawił ją adw. Cymerman. W przemówieniach wskazywano z jednej strony na trudności, jakie realizacja projektu scaleniowego przedstawia, z drugiej zaś — podkreślano korzyści, zawarte w tego rodzaju fuży.

W rezultacie postanowiono odrzucić decyzję co do dalszych losów komitetu organizacyjnego. W ciągu najbliższych paru tygodni ma się on ponownie zebrać i wówczas zapadną uchwały ostateczne o treści zależnej od wyniku przeprowadzonych w międzyczasie rozmów prywatnych. (—)

Eksport ropy do krajów północnych

Według danych statystycznych Państwowego Instytutu Eksportowego, w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy roku bieżącego, a więc od stycznia r.b. do października r.b. łącznie z okręgu łódzkiego wyeksportowaliśmy do krajów północnych 562.669 kg. wyrobów włókienniczych łącznej wartości 5.313.299 złotych.

Z krajów tych w pierwszym rzędzie wymienić należy Holandię oraz Szwecję, do której eksport w roku bież. osiągnął 21.005 kg. wartości dwustu kilkudziesięciu tys. złotych. (h).

Brak materiału wekslowego

Zastój na rynku dyskonterskim

Słaby przebieg sezonu zimowego we włókiennictwie oraz dalszy jeszcze spadek obrotów w okresie międzysezonowym spowodował niemal zupełny zastój na prywatnym rynku dyskonterskim, który oddawna już nie odezwał takiego braku podaży materiału wekslowego, jak obecnie. Normalnie dobrych weksli handlowych prawie zupełnie nie ma obecnie na rynku; w podażę znajdują się przeważnie t. zw. weksle finansowe, t. j. wypuszczane przez poszczególne firmy lub osoby dla zdobycia gotówki. Weksle te dyskontowane są bardzo ostrożnie przy stopie wahającej się od 2,5 do 3 proc. miesięcznie.

Koszt dyskonta materiału wekslowego pierwszorzędny, t. j. zaopatrzonego

w żyra firm wielkoprzemysłowych, wynosi 10 do 12 proc. w stosunku rocznym, jest to jednak raczej stopa orientacyjna, gdyż tego rodzaju weksli w podażę na prywatnym rynku dyskonterskim właściwie nie ma.

Bardzo dobre weksle kupieckie realizowane są przy stopie 1,25 do 1,75 miesięcznie, przy czym i w tym dziale obroty — wskutek małej podaży materiału wekslowego — spadły do minimum.

Obecny brak obrotów na rynku dyskontowym potrwa zapewne do drugiej połowy bież. miesiąca, wówczas bowiem dopiero oczekiwać należy większego w tej dziedzinie ożywienia, w związku z bliskim końcem miesiąca i roku (h).

Dekoniunktura w przemyśle wełnianym

Znaczny spadek produkcji we wszystkich krajach

Prasa angielska opublikowała ostatnio szereg danych, wskazujących na nienotowany od dawna w jesieni spadek zatrudnienia w światowym przemyśle wełnianym, które to zatrudnienie zwykle o tej porze kształtowało się zawsze pod znakiem sezonowego przyrostu. W roku obecnym przemysł wełniany w większości krajów pod wpływem słabej tendencji na rynku wełny surowej nie tylko że nie był w stanie powiększyć liczby zatrudnionych robotników, ale co więcej — był zmuszony zmniejszyć dotychczasowe zatrudnienie.

W Anglii bezrobocie w przemyśle wełnianym, czesankowym i dywanowym wzrosło w ciągu października w porównaniu z takim samym miesiącem roku ubiegłego o przeszło 4 proc., co pozostaje w związku ze słabym rozwojem sezonu zimowego w tym przemyśle. W rezultacie słabego przebiegu sezonu w angielskim przemyśle wełnianym, stan zatrudnienia w pokrewnych

przemysłach kształtował się również niepomyślnie.

Bardzo poważny spadek zarówno zatrudnienia jak i obrotów notujemy również w całym przemyśle wełnianym w Stanach Zjednoczonych. Przedziałnie wełniane we Francji pracowały tylko 30—32 godziny tygodniowo. Poważny spadek zatrudnienia i obrotów obserwujemy również w japońskim przemyśle wełnianym, co pozostaje w związku z wojną japońsko-chińską.

W związku ze wzrostem zapasów towarów wełnianych w Japonii uruchomienie w przemyśle wełnianym zostało bardzo znacznie ograniczone. Spadł również w Japonii bardzo znacznie import wełny surowej.

Cokolwiek lepiej kształtowała się sytuacja w przemyśle wełnianym we Włoszech i w Belgii, co pozostaje w związku z zadowalającym rozwojem eksportu wełnianego w tych krajach. (u)

Giełda pieniężna

Warszawa, 6 grudnia.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrotach niedużych. Notowano: Amsterdam 293.60, Bruksela 89.80, Gdańsk 100, Kopenhaga 117.70, Londyn 26.36, Nowy Jork 5.27.63, Nowy Jork kabel 5.27.88, Paryż 17.94, Praga 18.55, Zurych 122.05. Transakcje drobne: Oslo 132.40, Sztokholm 135.90, Bank Polski płać za dolary amerykańskie i kandyjskie 5.25, floreny holenderskie 292.60, franki francuskie 17.69, franki szwajcarskie — 121.55, belgi belgijskie 89.55, funty angielskie 26.27, palestyńskie 26, guldeny gdańskie 99.80, korony czeskie 16.70, duńskie 117.15, norweskie 131.75, szwedzkie 135.25, liary włoskie 20.80, szylingi austriackie 97.50, marki fińskie 11.25, marki niemieckie 113, niemieckie srebrne 117.

AKCJE. Na rynku akcyjnym była mocna, przy dużych obrotach akcjami metalurgicznymi i akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 108, Węgiel 25.50, Lilpopy 55.25—56 (+150), Ostrowieckie 48.25, Starachowice 31.50, Haberbusch 42.75.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była bardzo mocna, przy bardzo ożywionych obrotach 4 i pół proc. pożyczka wewnętrzna. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I emisja 76.50 (+120), seria 88, II em. 75.75 (+125), seria 87.25 (+175), 4 proc. dolarowa 40.75—40.88, 4 proc. konsolidacyjna — 62.75—63.50—63.25, drobne odcinki 62 — 62.25, 5 proc. konwersyjna 63.50, 4 i pół proc. wewnętrzna 59—59.25, drobne odcinki 58.75 — 59, 4 i pół proc. listy zast. ziemskie 57.38—57.63, 8 proc. listy z. ziemskie dolarowe gwarantowane 74, 4 i pół proc. listy ziemskie poznańskie seria „L” — 57, 4 i pół proc. Warszawa — 61, 5 proc. Warszawa stare 67—67.50, 5 proc. Warszawa z r. 1933 — 65.50, 6 proc. obligacje m. Warszawa VI emisja 66.50, drobne odcinki — 65.50, VIII i IX emisja 63.

W obrotach pozagiełdowych notowano: 3 proc. renta ziemiska 53.88, odcinki po 1.000 złotych — 54.25, odcinki po 500 złotych — 57.50, Cukier 33.50, Rudzki 9.60, za Żyrardów placowano 57.

ŁÓDZKA GIEŁDA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolarówka 40.50—40.25, pożycz. inwestycyjna I-sza emisja 75.75—75.50, pożycz. inwestycyjna II-ga emisja 74.75—74.50, pożycz. konsolidacyjna grube 62.50—62.25, pożycz. konsolidacyjna drobne 61.50—61.25, pożycz. wewnętrzna 58.75—58.50, Bank Polski 108.50—108.00. — Tendencja utrzymana.

ŁÓDZKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na wczorajszym zebraniu łódzkiej giełdy zbożowo-towarowej notowano: żyto 23.25—23.50, owies 22.60, maki żytnie: 50 proc. 33.50—34.25, 65 proc. 31.75—32.50, mąka żytnia II gat. 22.00—23.00, mąka żytnia I-sza 26.50—27.25, grzech. polny 30.00—32.00, siemię lniane 48.00—49.00. Reszta notowań bez zmiany. Tendencja słabsza.

NOTOWANIA BAWELNY

z dnia 4-go grudnia 1937 roku.

NOWY JORK: Loco 8.01, grudzień 7.84, styczeń 7.87, luty 7.89, marzec 7.91—92, kwiecień 7.92, maj 7.94—95, czerwiec 7.97, lipiec 8.00, sierpień 8.01, wrzesień 8.02, październik 8.04.

NEW ORLEAN: Loco 8.04, grudzień 7.98—8.00, styczeń 7.97—8.01, marzec 8.04, maj 8.07, lipiec 8.10, październik 8.13—16.

LIVERPOOL: Loco 4.68, grudzień 4.52, styczeń 4.53, luty 4.55, marzec 4.58, kwiecień 4.60, maj 4.62, czerwiec 4.63, lipiec 4.65, sierpień 4.66, wrzesień 4.68, październik 4.70, listopad 4.71, grudzień 4.73.

Giza: Loco 7.12, styczeń 6.38, marzec 6.46, maj 6.52, lipiec 6.55, wrzesień 6.55, październik 6.67, listopad 6.63.

Egipska Sakell: Loco 8.15. Upper: Loco 5.97, styczeń 5.62, marzec 5.62, maj 5.65, lipiec 5.69, wrzesień 5.69, październik 5.76, listopad 5.76.

BREMA: Loco 9.83, grudzień 8.96, styczeń 8.76, marzec 9.23, maj 9.42, lipiec 9.63, październik 9.79.

ALEKSANDRIA: Giełda nieczynna.

Nie pijcie surowej wody

Druga sprawa o nadużycia kolejowe

Z powodu niestawienia głównego świadka oskarżenia, rozprawa została odroczone

Donosiliśmy w swoim czasie o ujawnieniu szeregu nadużyć w oddziale drogowym Łódź-Fabryczna. W związku z tymi ustaleniami jedna już sprawa znalazła się przed sądem okręgowym i zakończyła się wyrokiem uniewinniającym dwóch oskarżonych.

Wczoraj na wokandzie tegoż sądu znalazła się druga sprawa z tego cyklu — tym razem przeciwko Stefanowi Moroziewiczowi, zawiadowcy odcinka Łódź-Fabryczna.

W sprawie tej, podobnie jak w poprzedniej, głównym świadkiem oskarżenia jest dostawca Kilianowicz. Obciążające zeznania tego świadka zostały

jednak w poprzednim procesie zbite przez innych świadków i na tej podstawie sąd w swoim czasie wydał wyrok uniewinniający.

Rozprawie, jak poprzednio, przewodniczył sędzia Merson. Oskarżał prok. Komorowski, bronił adw. Lederman.

Kilianowicz nie stawiał się na rozprawę i nadesłał świadectwo lekarskie.

Sąd, na wniosek obrocy, rozprawę z powodu niestawienia głównego świadka oskarżenia odroczył i postanowił wezwać na następny termin świadków dodatkowych, zgłoszonych przez obrońcę. (I)

Wykonanie wyroku śmierci

Jan Bauer został stracony

Warszawa, 6 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Bauer Jan, obywatel polski, z zawodu kupiec, zamieszkały w Toruniu, skazany został wyrokiem sądu apelacyjnego

w Poznaniu na karę śmierci za szpiegostwo na korzyść jednego z państw ościennych.

Wyrok został wykonany dn. 30 listopada r.b.

Połowy szprotów nie dopisały

Niepomyślna sytuacja w rybołówstwie

Gdynia, 6 grudnia.

W lokalu Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni odbyło się miesięczne posiedzenie zarządu MIR.

Tematem obrad prócz spraw bieżących była wyjątkowa sytuacja polskiego rybołówstwa morskiego i związane z nim bezpośrednio handlu i przemysłu rybnego wobec katastrofalnego zaniku szprotów na polskim Bałtyku.

Połowy szprotów w ubiegłym tygodniu nie dopisały, podobnie jak w poprzednich tygodniach.

Na kuter dziennie przypadało najwyżej 100 kilogramów szprotów, podczas

gdym w poprzednich latach jeden kuter przywoził do 15.000 kg. szprotów z jednego połowu.

Trzy największe kutry ze serii 19-metrowych: „Hel 111”, „Hel 1” oraz „Hel 40” — wyjechały w kierunku Skagerraku w poszukiwaniu za szprotami. W najbliższych dniach wyjadą dalsze 2 kutry: „Gdy 26” oraz „Gdy 77”.

Połowy flaków zakończyły się w ub. z zawieszeniem i 100 zł. grzywny.

Brzeziński został uniewinniony, tygodniowo. Jedenaście kutrów przywoziło łosia.

Wybuch benzyny w garażu

Szofer został poparzony

Wczoraj o godz. 7.30 wieczorem w garażu przy ul. Wólczańskiej 127, wskutek krótkiego spięcia w motorze nastąpił wybuch benzyny.

Auto stanęło w oka mgnienia w ogniu. Przed przybyciem straży pożar ugaszono.

Szofer, 24-letni Antoni Matysiak (Kopernika 24) odniósł poparzenia obu rąk. Poszkodowanemu udzieliło pomocy pogotowie miejskie. (gr)

ODCZYT W JEZYKU WŁOSKIM.

Towarzystwo Polsko-Włoskie, Piotrkowska Nr. 102, organizuje we wtorek, dnia 7-go b. m., o godz. 20.30 odczyt dr. Renato Poggiali, lektora języka włoskiego na uniwersytecie J. P. p. t.: „Il genio della Toscana”.

WYSTAWA H. CYNA I S. NUSBAUMA.

W salach Stow. „Bnei-Brith”, Piotrkowska Nr. 90 czynna jest od kilku dni wystawa obrazów 2-ch art. plastyków warszawskich H. Cyna i S. Nusbauma. Większą część obrazów stanowią motywy z uroczego Krzemieńca — t. zw. „Polskiej Szwajcarii”.

Wkłady oszczędnościowe

P.K.O. w listopadzie 1937 r.

W miesiącu listopadzie wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazuje dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 10.446.297 zł., osiągając na dzień 30 listopada 1937 r. sumę zł. 75.619.741.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu listopada b.r. P.K.O. wydała 81818 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 30 listopada 1937 roku ogółem 2.840.468.

NA KRAWEDZI ŁADOŁODU GRENLANDJI.

Pod tym tytułem organizuje Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, oddział w Łodzi, oraz Koło Taterników łódzian odczyt prezesa Koła Wysockiego P.T.T. inż. Stefana Bernadzikiewicza. Uczestnik wyprawy na Ładolód Grenlandii, popularny już w Łodzi prelegent omówi i zilustruje wrażenia z tegorocznej polskiej wyprawy naukowej do Grenlandji. Odczyt odbędzie się w dniu 12 grudnia o godz. 17-ej w sali Stow. Polska YMCA.

Votum zaufania

dla p. Pluciennika

Przedwczoraj odbyło się nadzwyczajne zebranie członków OKR PPS d. Frakcji Rewolucyjnej, okręgowej rady zawodowej CZKZZ i stowarzyszenia b. więźniów politycznych PPS d. Frakcji Rewolucyjnej. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem członka CKR, p. Leona Gelbarda. Do prezydium weszli: pp. Stefan Gajewski, odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami, Ignacy Mike, odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami, Jan Kubicki, Józef Gulewski, Józefat Janus, Apolinary Szałański i Krawczyk Józef, wszyscy odznaczeni Krzyżami Niepodległości.

Zebrań postanowiło wyrazić p. Stefanowi Pluciennikowi pełne votum zaufania.

Otrzymałmy wczoraj następujący list:

„Do Redakcji „Republiki” w miejscu. „Oświadczam niniejszym, że dam zł. 2.000 (dwa tysiące) temu, kto mi udowodni, że kiedykolwiek byłem oskarżony i karany za przestępstwo kryminalne.”

Stefan Pluciennik.”

Zasiłki dla sezonowców

Wyjaśnienie Ministerstwa

Op. Społ.

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało doniosłe wyjaśnienie w sprawie zasiłków dla robotników sezonowych, którzy nie mają ustawowo wymaganej liczby dni pracy. Zasiłki wypłacane będą wszystkim bezrobotnym, którzy przez pracowali 26 tygodni. Dotąd nie rozstrzygnięto spraw zapomóg dla sezonowców, mających za sobą mniejsze okresy pracy. W każdym bądź razie otrzymają oni świadczenia akcji pomocy zimowej.

Akuszerka skazana

na półtora roku więzienia

W końcu lutego do szpitala w Piotrkowie zjechała Marianna Kurowska, wieśniaczka z objawami zakażenia krwi po niedozwolonym zabiegu. Lekarz stwierdził ponadto przebiecie macicy. Po kilku dniach pacjentka zmarła, zeznała jednak przed śmiercią, że operacji dokonała na niej akuszerka 51-letnia Michalina Moliencka, zamieszkała w Łodzi.

Wczoraj, Moliencka odpowiadając z więzienia, gdzie odbywa karę za podobne przestępstwo, znalazła się na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Przewodniczył sędzia Merson, oskarżał prok. Komorowski, bronił adw. Szczech.

Akuszerka skazana została na półtora roku więzienia i pozbawienie prawa praktyki na trzy lata. (I)

Niemcy budują nowy Zeppelin

Waszyngton, 6 grudnia.

(PAT) Departament stanu zezwolił niemieckiemu towarzystwu budowy Zeppelinów wysłać do Niemiec około 5 milionów metrów sześć. gazu helium, potrzebnego do budowy nowego Zeppelina „1 z 130”.

DZIŚ WSPANIAŁA PREMIERA WIELKIEGO EPOSU WALK DZIEJOWYCH p. t.

„Ku Wolności”

Film odsłania wielki dramat polskiego oficera ułanów.
Film wykonany zagranicą mówiony po polsku.

Następny program „KSIAŻATKO” z Eugeniuszem BODO i Karolem Lubieńskim w rol. głównej.
Ceny miejsc: I — 1.09, II — 90, III — 50. Ulgowe 70 gr., w niedziele i święta nieważne.

Początek w dni powszednie o godz. 4-ej w niedziele i święta o godz. 12-ej.

Dźwiękowe Kino
PRZEDWIOSNIE
Żeromskiego 74-76
tel 129-88.

DZWIĘKOWE KINO
RAKIETA
Sienkiewicza 40 tel. 141-22

Szöke Szakall
PIEŚNIARZ WIEDNIA

Dziś i dni następnych!
W pozost. rol. fenomenalny
Mircha Otto Wallburg, Lizzi Balla



ZERWIJCIE z przestarzałą księgowością.
PRZEJDZIE NA

SKROCONA
KSIĘGOWOŚĆ
SZWAJCARSKA

Pisze się
tylko
jeden raz.

a otrzymuje się codziennie
BILANS.
Wszystkie księgi ODPADAJĄ.
Każdy BŁĄD od razu jest
WYKAZANY.
ZAOSZCZĘDZA 70% pracy.

Księgowość robocznym metodą
przebitkową.
Zaprowadzam też inne systemy
księgowości.
Sporządzam bilanse.
Kontroluję księgi handlowe.

O. R. Pfeiffer
Łódź, Kopernika 57.
Tel. 166-83.

PROSZKI BÓLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABR.

PSZCZOŁKA

Stosuje się również przy PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Młoda biuralistka

ze znajomością buchalterii i pisania
na maszynie POSZUKIWANA. Oferty
sub „Skromne wynagrodzenie” do ad-
ministracji.

Sygnatura IV Km. 1541/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI
RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dźi IV-go rewiru, Stefan Zajkowski,
mający kancelarię w Łodzi przy ulicy
Narutowicza Nr. 35, na podstawie art.
602 k. p. c. podaje do publicznej wia-
domości, że dnia 14 grudnia 1937 roku
o godzinie 12 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 78, odbędzie się licytacja
ruchomości, składających się z 460
skórek królików farbowanych na kolor
czarny, na rzecz firmy „Józef Sen-
der”, oszacowanych na łączną sumę zł.
2.750.—.

Ruchomości można oglądać w dniu
licytacji w miejscu i czasie wyżej o-
znaczonym.

Łódź, dnia 24. XI. 1937 r.

KOMORNIK: Zajkowski.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Dyrekcja Gazowni Miejskiej w Ło-
dźi ogłasza przetarg nieograniczony
ofertowy na budowę pieca 6-komorowe-
go, systemu pionowego o ruchu
przerzutowym na wytworzenie gazu
węglowo-wodnego (odgazowywanie
mokra).

Blisze informacje i warunki prze-
targu otrzymać można w biurze Gazo-
wni Miejskiej w Łodzi, ul. Targowa
Nr. 18 w godzinach od 10 do 12.

Termin składania ofert upływa w
dniu 15 stycznia 1938 roku o godzinie
Łódź, dnia 6 grudnia 1937 r.

Dyrekcja Gazowni Miejskiej
w Łodzi.

2x DZIENNIE 1 GROSZ MYDEKKO DO ZĘBÓW CHERYS O NIEZRÓWNYM SMAKU

Dźwiękowy
kino-teatr

TON

Kopernika 16

DZIŚ PREMIERA
CHARLES BOYER I JEAN ARTHUR w potężnym dramacie p. t.

„Historia jednej nocy”

Pocz. codziennie o godz. 4-tej, w niedziele i święta o godz. 12-tej.

ŻĄDAJCIE najwyraźniej tylko: „OLLA” Gum..!

KING

„RIALTO”

Pocz. 4 pp

Dziś
arcywesola
premiera!

WIELKA BOMBA
HUMORU I ŚMIECHU!



Trójka Hultajska

Pelen humoru, dowcipu, piosenki i sentymentu
film polski wg. popularnego wodewilu Nestroy'a.

W rolach głównych:
FENOMENALNE TRIO KOMIKÓW:
STANISŁAW SIELAŃSKI
STANISŁAW WOLIŃSKI
I JÓZEF KONDRAT

Ponadto udział biorą:
YAMARA WISZNIEWSKA
INA BENITA
JÓZEF ORWID

WŁADYSŁAW GRABOWSKI
CZESŁAW SKONIECZNY
LUDWIK SEMPOLIŃSKI i in.

MUZYKA: HENRYK WARS
PIOSENKI: E. SCHLECHTER
REŻYSERIA: HENRYK SZARO

MATERIAŁY damskie: na płaszcze, kostiumy i suknie
męskie: na ubrania i palta (bielskie i angielskie)
WŁÓKNO KRAJOWE poleca: „WŁÓKNO KRAJOWE” Piotr. 16, front piętro

Wykwintna
konwersacja
francuska

**AKCENT
PARYSKI**

tel. 262-70

Dr. MED.

Al. Kopciowski
Piotrkowska 8

przyjmuje od godz. 1.30-2.30 i od
godz. 7-8
telefon 232-55.

LEKARZ - DENTYSTA

R. Nusbaumowa
Piotrkowska 51

Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
TELEF. 121-23.

„Czystość”

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, fro-
terowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44. telefon 167-45
Ceny konkurencyjne.

Dr. MED.

J. FRENKEL
CHIRURG - GINEKOLOG I AKUSZER
POWRÓCIŁ
Gabinet fizykajnej terapii

Al. Kościuszki 22 telefon 25826
(Piotrkowska 79)

LEKARZ - DENTYSTA

F. Kopciowska
Piotrkowska 8

Telefon 232-55
Przyjmuje od 10-1 i od 3-7-ej.

DR.

W. BALICKA
Sienkiewicza 52

(róg Nowotł)
Nr. tel 194-03
POWRÓCIŁA
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6-8 wiecz.

Dr. BRAUN

Cegielniana 4, tel. 100-57

Spec. chor. skórnych, wenerycznych
i seksualnych
przyjmuje od 8-1 i od 5-9 wiecz.
w niedz. i święta od 9-1.

Protek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
alonijska de nowotł

PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPIE I KATARZE

DR. MED.

F. TURYN
CHOROBY WEWNĘTRZNE.
Spec. narządów trawienia

Andrzeja 9, tel. 133-05
Godz. 5-7

Lokale

POSZUKUJE niekrepującego pokoju z
telefonem i wygodami. Dzwonić 179-61
godz. 14-16.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 2 pokoje z
komfortem niedrogo. Ul. Lipowa 56,
dozorca wskaże.

POKÓJ umeblowany odnajmę Panu,
wygody, wejście wprost schodów, Ki-
lińskiego 124, dozorca wskaże.

POKÓJ frontowy z wszelkimi wygo-
dami, niekrepującym wejściem odnaj-
mę. Piotrkowska 79/9, tel. 232-59.

MIESZKANIE 3 - pokojowe wszelkie
wygody, II piętro, nowy dom, zł. 115.-
miesięcznie. Tramwajowa 3 u dozorca.

„PRASA”

MIESIECZNIK
ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU
WYDAWCÓW DZIENNIKÓW
I CZASOPISM

Wyszedł z druku zeszyt Nr. 11/1937 r.

TREŚĆ ZESZYTU

Odezwa Prezydium Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism
do wydawców dzienników i czasopism w sprawie Pomocy Zimowej.
Uchwała Ogólnego Zebrania przedstawicieli Polskiego Związku Wydawców
Dzienników i Czasopism i Związku Dziennikarzy R. P. oraz wydawców
i naczelnych redaktorów dzienników warszawskich, odbytego w dniu
27 października 1937 r.

Komisja Orzekająca Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism
i Związku Dziennikarzy R. P.
Propaganda i reklama prasowa na usługach życia gospodarczego (ankieta
„Prasy”).

Stanisław Zenon Zakrzewski: Dobre ogłoszenie.

Jan Kuczabiński: Budżety reklamowe.

Franciszek Głowiński: Prasa — inserenci — biura ogłoszeń.

Olgiard Langer: Walka z nieodpowiednimi ogłoszeniami w prasie amery-
kańskiej.

Nakłady prasy niemieckiej w latach 1934-36.

Tadeusz Malewski: Reklama prasowa w okresie poprawy koniunktury.

Skrz.: Kiosk z gazetami czy nauka czytania.

Zagadnienie papieru na rynkach światowych.

Jerzy Życki: Propaganda polityczna w Polsce w świetle ostatnich postula-
tów chwili.

Bohdan Jarochoński: Dziennikarstwo wielkopolskie (r. 1796-1806)

Leon Zieleniewski: Poczta Królewiecka (1718-1720).

Postulaty prasy w sprawach pocztowych.

Prace Związku Wydawców.

Organizacje i Sprawy Dziennikarskie.

Prasa polska zagranicą.

Kronika krajowa.

Prawo a prasa.

Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 1 zł.

Do nabycia w administracji „Pra-
sy”, w większych księgarniach i
kioskach „Ruchu”.

Prenumerata roczna: w kraju

zł. 10.—, zagranicą zł. 12.—.

Adres administracji: Warszawa,

ul. Zgoda 8, m. 4.

Tel. 540-00. Konto rozrachunkowe

Nr. 751, Warszawa I.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24.
dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-44; sekretariat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika”: 68-148 i 600-620.

**PRENUMERATA
„REPUBLIKI”**

w Łodzi: zł. 4.—, za odnoszenie do domu
40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową
w Polsce zł. 5.—, „Republika” i „Ex-
press” w Łodzi z odnoszeniem do domu
zł. 7.— miesięcznie.

Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronicy tekstowa dzieli się na
4 szpalty po 70 mm. Stronicy ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mmi. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na
stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zareczynowe i zaślubi-
nowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej
zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisywe w tekście redakcy-
nym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabe-
laryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Śluzne reklamacje będą uwzględniane,
o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu
tygodnia od ukazania się pierwszego
ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu
się drugiego z rzędu ogłoszenia tej sa-
mej treści co pierwsze. — Omyłki, które
zasadniczo nie zmieniają treści ogłosze-
nia nie upoważniają do żądania zwrotu
zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.